BIULETYN
Akademii Obrony Narodowej

Kwartalnik Nr 1(19) styczeń–marzec 2004 r. Rok IV ISSN 1642-0128



W numerze...

Wywiad

1. Nowa strefa administracyjna – rozmowa z szefem Wydziału Ochrony Informacji Niejawnych, ppłk. mgr. Andrzejem Sokołem

Wydarzenia

3. Wyższe Kursy Obronne
5. Konferencje naukowe
6. Sympozja naukowe
7. Awanse naukowe
7. Nasi goście
9. Z obrad senatu

Z życia uczelni

10. Pożegnania z bronią
11. Nasi w Iraku
13. Spotkanie polsko-niemieckie
13. Spotkanie członków Klubu Absolwentów ASG WP i AON
14. Wspólnota w każdym wymiarze – rozmowa z ks. proboszczem, płk. dr. Markiem Pietrusiakiem
15. Stowarzyszenie Katolików Wojskowch
17. Spotkanie seniorów lotnictwa „Klubu Akademików"
17. 100-lecie lotnictwa w SP nr 217
18. Z życia KKOP nr 1 przy AON
19. W Klubie AON
21. Fotografia i malarstwo
22. Sport i rekreacja

Wykłady otwarte

23. Globalizacja systemów informacyjnych
24. Teoria, analiza i inżynieria systemów
24. Od cycybernetyki do cybernetycznej przestrzeni – Piotr Sienkiewicz

Globalizacja

26. Dżihadu ciąg dalszy? – Karina Paulina Marczuk

By język był giętki...

29. Buzdygan ożywiony – Andrzej Wajda

Military english

30. „Murphy's laws of combat", czyli prawa walki zbrojnej według Murphy'ego – Piotr Gawliczek

Nasze tradycje

31. Wielki Milczek – Jeremiasz Ślipiec

Żandarmeria

37. Żandarmeria po włosku – Karina Paulina Marczuk

Wydawnictwa

41. Promocja książki
42. Na półce z książkami

Ogłoszenia

44. Szanowni żołnierze...
45. Sunset Suits

BIULETYN Akademii Obrony Narodowej

Biuletyn Akademii Obrony Narodowej
Redaktor naczelny: **dr Dominik Strasburger,** tel. 681-35-16,
sekretarz redakcji: **mgr Ewa Kostka**, tel./fax 681-40-32, e-mail: biuletyn@aon.edu.pl,
redaktor: **mgr Anna Doraczyńska**, tel. 681-46-64, **mgr Anna Pawlikowska**, tel. 681-40-19, stała współpraca: **mjr dypl. mgr inż. Dariusz Kryszk**,
opracowanie graficzne, skład i łamanie: **Dariusz Łysio**, fotografie: **Irena Koziarek, st. chor. sztab. Zdzisław Rutkowski**,
korekta: **Jolanta Puchalska**, naświetlanie i druk: Wydział Wydawniczy AON. Zam. 316/WW, nakład 500 egz.
Adres redakcji: Akademia Obrony Narodowej 00-910 Warszawa 72 – Rembertów, al. gen. A. Chruściela 103, bl. 25
wydanie internetowe: www.aon.edu.pl
Wydawca: Akademia Obrony Narodowej

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Na okładce: Brama główna AON. Fot. Zdzisław Rutkowski.
Sentencje pochodzą z książki Bogdana Szulca *O wojnie, wojsku i żołnierzach – dla żołnierzy... (myśli – aforyzmy – sentencje)*, Toruń 1995.

Nowa strefa administracyjna

Wywiad z szefem Wydziału Ochrony Informacji Niejawnych – ppłk. mgr. Andrzejem Sokołem

Jak wygląda struktura Wydziału Ochrony Informacji Niejawnych oraz realizacja zadań?

Wydział Ochrony Informacji Niejawnych powstał stosunkowo niedawno, tj. w 2001 r. Struktura wydziału od początku istnienia w zasadzie wiele się nie zmieniła, gdyż powstała na podstawie decyzji ministra obrony narodowej o powołaniu pełnomocników dowódcy ds. ochrony informacji niejawnych w jednostkach i instytucjach wojskowych. Ta decyzja z kolei powstała na mocy ustawy o ochronie informacji niejawnych z dnia 22 stycznia 1999 r. (DzU nr 11, poz. 95).

Struktura WOIN jest dobrze dopasowana do potrzeb Akademii i pozwala na właściwe wypełnianie postawionych zadań. W wielu jednostkach są to jedynie jednoosobowe funkcje. Uważam jednak, że jednej osobie byłoby bardzo ciężko sprostać wszystkim wymaganiom, które wynikają z zakresu obowiązków pełnomocnika.



Ppłk mgr inż. Andrzej Sokół (1959 r.), absolwent Wyższej Oficerskiej Szkoły Samochodowej w Pile (1982), WIH AON – Magisterskich Uzupełniających Studiów Historycznych (2000), WIH AON – studiów podyplomowych na tym samym kierunku.

Służbę wojskową pełnił w 4. Kołobrzeskim Pułku Zabezpieczenia Dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego, Armijnej Brygadzie Materiałowego Zabezpieczenia oraz w AON jako oficer w Oddziale Szkolenia, a następnie starszy oficer – inspektor ochrony informacji niejawnych w Oddziale Liniowym.

Żonaty, córka, dwóch synów.

Wydział składa się z pełnomocnika komendanta ds. ochrony informacji niejawnych, a jednocześnie szefa WOIN, sekcji ochrony fizycznej, dwóch inspektorów: ds. teleinformatycznych oraz ochrony informacji niejawnych. Posiadamy jeszcze wakat oficera ds. postępowań sprawdzających i szkoleń, którego obowiązki podzieliliśmy między siebie. Chodzi tu konkretnie o czynności sprawdzające, dotyczące ankiety bezpieczeństwa. Pełnomocnik w jednostce, na mocy ustawy i późniejszych decyzji o postępowaniach sprawdzających, prowadzi postępowania i wydaje poświadczenia bezpieczeństwa osobowego uprawniające do dostępu do informacji o klauzuli *poufne* i *zastrzeżone*. Do wyższych klauzul natomiast poświadczenia wydają organa bezpieczeństwa państwa: Wojskowe Służby Informacyjne i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W stosunku do żołnierzy czy pracowników wojska procedury sprawdzające do wyższych klauzul prowadzi WSI.

W skład wydziału wchodzi również kancelaria tajna, a do niedawna podlegała nam również biblioteka niejawna.

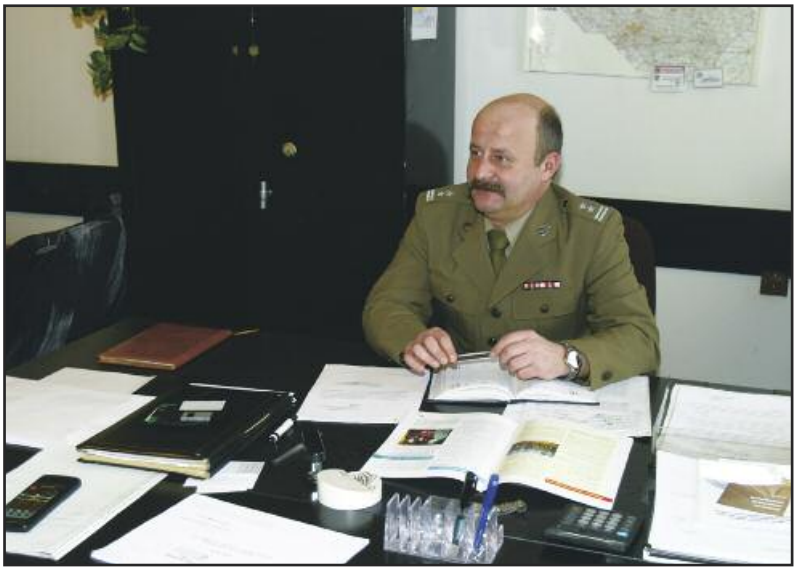
Jaką funkcję pełni kancelaria tajna oraz biblioteka niejawna? Na jakiej zasadzie funkcjonuje biblioteka oraz w jaki sposób mogą z niej korzystać studenci?

Kancelaria tajna dzieli się na tajną i niejawną. W tajnej przechowywane są dokumenty o klauzuli *tajne* i *wyższe*, natomiast w niejawnej *poufne* i *zastrzeżone*. Uważam, iż podział kancelarii był słusznym posunięciem, gdyż dokumenty o najwyższych klauzulach musimy szczególnie chronić, a jeżeli mieszają się z innymi, zachodzi możliwość ich zagubienia bądź ujawnienia. Duch ustawy polega na tym, aby dostęp do dokumentów niejawnych mieli wyłącznie ludzie do tego upoważnieni, którzy tych informacji potrzebują do wykonywania swych obowiązków służbowych.

Biblioteka niejawna do grudnia ubiegłego roku znajdowała się w strukturach naszego wydziału. Obecnie przynależy do Biblioteki Głównej jako dział specjalny. Umiejscowiona jest jednak w bloku 101 ze względu na usytuowanie strefy bezpieczeństwa. Jest to miejsce specjalnie zabezpieczone z ograniczonym dostępem. To ustawa wyznacza sposób ochrony informacji niejawnych.

Studenci mogą korzystać z biblioteki na ogólnych zasadach, tzn. wydawane im są dokumenty niezbędne do procesu kształcenia. W bibliotece jest zorganizowana również czytelnia, ponieważ z dokumentów o wyższej klauzuli można korzystać jedynie na miejscu. Nie powinny one opuszczać strefy bezpieczeństwa. Dokumenty o niższych klauzulach są wypożyczane, ale studenci mogą z nich korzystać tylko w salach wykładowych. Wy-

noszenie tych dokumentów poza budynek 101 jest zabronione, ponieważ w internatach nie ma warunków do ich przechowywania.



Czy planowana jest reorganizacja struktury WOIN?

O ile mi wiadomo, żadna reorganizacja chwilowo nie jest planowana. Byliśmy już kontrolowani przez Wojskowe Służby Informacyjne i ocena była wysoka. Jesteśmy stawiani nawet za przykład, jak powinno się zorganizować kancelarię i działalność takiej komórki w instytucji podobnej do Akademii. Uważam, iż Wydział Ochrony Informacji Niejawnych funkcjonuje bardzo dobrze.

Proszę powiedzieć, jakie dokumenty prawne odnoszą się do korzystania i przechowywania dokumentów tajnych?

Podstawą jest ustawa o ochronie informacji niejawnych oraz szereg decyzji i rozporządzeń. W naszym przypadku – ministra obrony narodowej. Każdy może się zapoznać z tymi przepisami, a wręcz nawet powinien. Nie ma żadnych instrukcji dotyczących tej ochrony.

Jak przedstawia się kwestia ogrodzenia terenu Akademii? Czy może Pan zapoznać Czytelników z dokładnym planem odgrodzenia terenu AON i wynikających z tego korzyści?

W zeszłym roku odeszli od nas żołnierze zasadniczej służby wojskowej, co wiązało się z zorganizowaniem innej formy ochrony obiektów AON. Spory wkład w budowę nowych struktur miał nasz wydział. Wspólnie z Logistyką i Oddziałem Liniowym zorganizowaliśmy oddział warty cywilnej. Z końcem zeszłego roku zostali zatrudnieni portierzy, którzy chronią obiekty Akademii. Wówczas podlegali oni WOIN, obecnie utworzono nowy Wydział Ochrony Obiektów, wchodzący w skład Oddziału Zabezpieczenia, który jest aktualnie w okresie tworzenia.

Akademia nie posiada administracyjnej strefy zewnętrznej, gdyż jest przede wszystkim uczelnią, a tylko w pewnym stopniu jednostką wojskową. Wiadomo, że uczelnia powinna być otwarta dla studentów. Warta cywilna przy bramie głównej spełnia jedynie funkcję porządkową. Kontrola przepustek jest w tym miejscu niemożliwa ze względu na istnienie budynków wspólnot mieszkaniowych, kościoła, przychodni. Trwają jednak prace nad zabezpieczeniem tego terenu ze względów porządkowych i bezpieczeństwa mienia. Niestety zdarzają się próby włamań, kradzieży w naszych obiektach, dlatego musimy fizycznie zabezpieczyć ten teren, szczególnie w godzinach pozasłużbowych i nocnych.

Strefę administracyjną natomiast tworzymy w obszarze, na którym Akademia jest jednostką wojskową, tzn. wokół budynku 101, ze względu na powstanie w nim Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych. Istnienie takiego centrum warunkuje wydzielenie strefy administracyjnej. W stosownym czasie teren ten zamkniemy, a uprzednio wprowadzimy przepustki. Wejście prawdopodobnie będzie tylko jedno od al. gen. A. Chruściela. Ponadto będzie tam stał posterunek warty cywilnej. Wejście w tę strefę nie oznacza potrzeby posiadania poświadczenia bezpieczeństwa. Osobom, które będą np. korzystały z usług kwestury, będą wydawane przepustki.

Czym lubi się Pan zajmować w wolnych chwilach?

Przede wszystkim wolnych chwil nie jest zbyt wiele. Staram się dużo czasu poświęcać dzieciom. Z rodziną zawsze jest co robić. Ponadto lubię zbierać grzyby.

Rozmawiała Ewa Kostka

Zdecydowanie

Zdecydowanie jest w każdym poszczególnym wypadku aktem odwagi, a jeśli zmienia się w rys charakteru, staje się przyzwyczajeniem duszy.

K. Clausewitz

WYŻSZE KURSY OBRONNE

20 lutego Wyższe Kursy Obronne ukończyła grupa ministrów, sekretarzy i podsekretarzy stanu.

Na zdjęciach kadra z absolwentami.

Pierwszy rząd od lewej: Jakub Wolski – podsekretarz stanu – Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Danuta Marciniak – dyrektor Sekretariatu ds. Parlamentarnych KPRM, gen. broni dr Józef Flis – komendant-rektor Akademii Obrony Narodowej, Ewa Okoń-Horodyńska – podsekretarz stanu – Ministerstwo Nauki i Informatyzacji, Marek Sadowski – podsekretarz stanu – Ministerstwo Sprawiedliwości, płk dypl. Henryk Porajski – dyrektor Departamentu Spraw Obronnych KPRM.

Drugi rząd od lewej: płk dr hab. Jacek Pawłowski – komendant-dziekan Wydziału Strategiczno-Obronnego, Ryszard Mikliński – podsekretarz stanu – Ministerstwo Kultury, Adam Giersz – podsekretarz stanu – Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Tomasz Podgajniak – podsekretarz stanu – Ministerstwo Środowiska.

Trzeci rząd od lewej: Robert Zmiejko – wiceprezes – Rządowe Centrum Studiów Strategicznych, Krzysztof Krystowski – podsekretarz stanu – Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, Tadeusz Soroka – podsekretarz stanu – Ministerstwo Skarbu Państwa.

Nieobecni na zdjęciu: Leszek Ciećwierz – podsekretarz stanu – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Wiktor Masłowski – podsekretarz stanu – Ministerstwo Zdrowia, Witold Górski – podsekretarz stanu – Ministerstwo Infrastruktury.



27 lutego WKO ukończyła grupa dyrektorów wydziałów urzędów wojewódzkich.

Pierwszy rząd od lewej: Marek Sitarski – zastępca dyrektora Departamentu Organizacji i Nadzoru Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, Barbara Bieluszewka – dyrektor Wydziału Prawnego i Nadzoru Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego, gen. bryg. Jan Klejszmit – zastępca komendanta Akademii Obrony Narodowej, Iwona Makowska-Chudzicka – zastępca dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich i Migracji Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, płk dr hab. Jacek Pawłowski – komendant-dziekan Wydziału Strategiczno-Obronnego, Piotr Waśko – dyrektor Departamentu Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

Drugi rząd od lewej: insp. Stanisław Gutowski – zastępca komendanta wojewódzkiego Policji Województwa Pomorskiego, st. bryg. Grzegorz Sudo – zastępca komendanta Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, nadbryg. Wiesław Leśniakiewicz – komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej Województwa Mazowieckiego, Andrzej Dybowski – zastępca dyrektora Wydziału Zarządzania Kryzysowego Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, insp. Waldemar Jarczewski – zastępca komendanta wojewódzkiego Policji Województwa Wielkopolskiego.

Trzeci rząd od lewej: Tadeusz Troszyński – skarbnik Województwa Opolskiego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego, st. bryg. Jan Naranowicz – zastępca komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej Województwa Wielkopolskiego, st. bryg. Janusz Skulich – komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej Województwa Śląskiego, st. bryg. Piotr Świeczkowski – komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej Województwa Pomorskiego, Antoni Jaszczak – zastępca dyrektora Biura Zarządzania Funduszami Strukturalnymi Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Czwarty rząd od lewej: insp. Mirosław Cygan – zastępca komendanta wojewódzkiego Policji Województwa Śląskiego, mł. insp. Krzysztof Zakurzewski – zastępca komendanta wojewódzkiego Policji Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Krzysztof Nowak – dyrektor Wydziału Prawnego i Nadzoru Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Nieobecny na zdjęciu: ppłk Józef Ostapkowicz – komendant Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej w Kłodzku.



19 marca WKO ukończyła grupa starostów i wicestarostów.

Pierwszy rząd od lewej: Sławomir Neumann – starosta starogardzki – województwo kujawsko-pomorskie, Grzegorz Cyrzan – starosta kościerski – województwo pomorskie, gen. bryg. Jan Klejszmit – zastępca komendanta Akademii Obrony Narodowej, Julian Kempa – wicestarosta średzki – województwo wielkopolskie, płk dr hab. Jacek Pawłowski – komendan-dziekan Wydziału Strategiczno-Obronnego, Edmund Kaczmarek – starosta jędrzejowski – województwo świętokrzyskie.

Drugi rząd od lewej: Czesław Mańczak – wicestarosta szamotulski – województwo wielkopolskie, Andrzej Maciąg – starosta starachowicki – województwo świętokrzyskie, Zbigniew Krzysiek – starosta włoszczowski – województwo świętokrzyskie, Szczepan Wojtczak – wicestarosta pleszewski – województwo wielkopolskie, Teodor Stępa – starosta śremski – województwo wielkopolskie, Jan Spirka – wicestarosta sępoleński – województwo kujawsko-pomorskie.

Trzeci rząd od lewej: Marek Przemysław Ostrowski – wicestarosta grudziądzki – województwo kujawsko-pomorskie, Marek Buza – starosta chojnicki – województwo pomorskie, Łukasz Daniel Wojciechowski – starosta skarżyski – województwo świętokrzyskie, Piotr Schulz – wicestarosta turecki – województwo wielkopolskie.

Nieobecni na zdjęciu: Zdzisław Gamański – wicestarosta chełmiński – województwo kujawsko-pomorskie, Zbigniew Zwolenkiewicz – starosta sztumski – województwo pomorskie, Lech Kazimierz Janicki – starosta ostrzeszowski – województwo wielkopolskie.





26 marca WKO ukończyła grupa dyrektorów departamentów ministerstw i urzędów centralnych.

Pierwszy rząd od lewej: Lucyna Przybylska – dyrektor Departamentu Analiz i Udostępniania Informacji – Główny Urząd Statystyczny, Krystyna Czepułkowska – zastępca dyrektora Biura ds. Usuwania Skutków Klęsk Żywiołowych – Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, gen. bryg. Jan Klejszmit – zastępca komendanta Akademii Obrony Narodowej, Aleksandra Sapieżyńska – dyrektor Departamentu Zdrowia – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Teresa Karczmarek – zastępca dyrektora Departamentu Kontroli, Skarg i Wniosków – Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, płk dr hab. Jacek Pawłowski – komendant-dziekan Wydziału Strategiczno-Obronnego.

Drugi rząd od lewej: Ryszard Nojszewski – wicedyrektor Departamentu Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Wewnętrznego – Najwyższa Izba Kontroli, Stanisław Zawada – zastępca dyrektora Departamentu Spraw Socjalnych i Rekonwersji – Ministerstwo Obrony Narodowej, Wojciech Figiel – zastępca dyrektora Departamentu Polityki Zdrowotnej – Ministerstwo Zdrowia, Wiesław Pruszyński – naczelnik Wydziału Eksploatacji Gospodarstwa Pomocniczego – Kancelaria Prezydenta RP, Mateusz Sora – dyrektor Departamentu Repatriacji i Obywatelstwa – Urząd ds. Repatriacji i Cudzoziemców.

Trzeci rząd od lewej: ppłk Andrzej Gładyszek – specjalista – Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Stanisław Szpilowski – dyrektor Departamentu Nauki i Techniki – Państwowa Agencja Atomistyki, Andrzej Ziółkowski – dyrektor Oddziału Urzędu Dozoru Technicznego w Poznaniu – Urząd Dozoru Technicznego, Andrzej Braiter – zastępca dyrektora Departamentu Polityki Bezpieczeństwa – Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Witold Włodarczyk – dyrektor Departamentu Przedsiębiorstw Energetycznych – Urząd Regulacji Energetyki.

Nieobecny na zdjęciu: Krzysztof Sałaciński – dyrektor Biura Spraw Obronnych – Ministerstwo Kultury.

Biblioteka Klubu

Dla pracowników AON czynna:
poniedziałek, wtorek, czwartek w godz. 14.00–19.00, piątek w godz. 10.00–15.00.
Dla dzieci czynna:
poniedziałek, wtorek, czwartek w godz. 13.00–18.00,
piątek w godz. 10.00–15.00.

KONFERENCJE NAUKOWE

„Formy i metody przygotowania oficerów do pracy sztabowej"

26 lutego w Instytucie Zarządzania i Dowodzenia Wydziału Wojsk Lądowych odbyła się konferencja naukowa zorganizowana przez Zakład Teorii Zarządzania i Metodyki Szkolenia Dowództw na temat: Formy i metody przygotowania oficerów do pracy sztabowej.

Kierownictwo naukowe nad konferencją objął szef Instytutu Zarządzania i Dowodzenia oraz kierownik Zakładu Teorii Zarządzania i Szkolenia Dowództw.

Celem głównym konferencji była wymiana poglądów zmierzających do wypracowania założeń (koncepcji) doskonalenia form i metod przygotowania oficerów do pracy sztabowej w dowództwach szczebla taktycznego wojsk lądowych SZ RP oraz prezentacja dorobku naukowego w zakresie przedstawianego problemu.

Cele konferencji:

– przedstawienie ogólnej koncepcji szkolenia oficerów w zakresie działalności sztabowej w XXI wieku;

– określenie podstawowej wiedzy i umiejętności merytorycznych (taktyczno-operacyjnych) oficerów pełniących funkcje dowódcze i sztabowe na szczeblach taktycznych SZ RP;

– przedstawienie form i metod szkolenia wykorzystywanych w szkoleniu zasadniczym i uzupełniającym wojsk lądowych SZ RP oraz wybranych armii NATO (USA, Niemcy, Węgry) i armii niebędącej członkiem NATO (Uzbekistan);

– zaproponowanie nowych form i metod szkolenia oficerów w układzie szkolenia profesjonalnego w uczelniach i ośrodkach szkolenia, a także w szkoleniu doskonalącym w dowództwach (sztabach) szczebla taktycznego.

Założone cele konferencji, wystąpienia prelegentów, a także wnioski z dyskusji stanowić będą podstawę oraz ważny dorobek, który posłuży opracowaniu podjętych prac naukowo-badawczych dotyczących szkolenia dowództw w wojskach lądowych SZ RP.

W konferencji udział wzięli zaproszeni goście ze Sztabu Generalnego WP, Dowództwa Wojsk Lądowych, dowództw związków taktycznych i oddziałów, a także nauczyciele akademiccy katedr i zakładów Wydziału Wojsk Lądowych, Wydziału Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, Instytutu Humanistycznego, a także Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych.

Honorowym uczestnikiem konferencji był płk dr hab. inż. Józef Michniak – szef Instytutu Zarządzania i Dowodzenia. Konferencję prowadził adiunkt Zakładu Teorii Zarządzania i Metodyki Szkolenia Dowództw, ppłk dr inż. Jarosław Wołejszo.

Podstawę dyskusji stanowiły: referat wprowadzający nt. „Koncepcja szkolenia oficerów w zakresie przygotowania do działalności sztabowej", który wygłosił ppłk dr inż. J. Wołejszo i referaty problemowe, z którymi wystąpili kolejno: mjr dr Marek Strzoda („Współczesne metody doskonalenia kadr w organizacji"), mjr dr Arkadiusz Juncewicz („Umiejętności merytoryczne i taktyczno-operacyjne osób funkcyjnych poszczególnych dowództw szczebla taktycznego"), mjr Roy Wojcik („Formy szkolenia dowództw wojsk lądowych armii USA"), ppłk mgr inż. Frank Ennen („Formy szkolenia dowództw Bundeswehry"), mjr Geza Simon („Formy szkolenia dowództw wojsk lądowych armii Republiki Węgierskiej"), mjr Schuhrotion Abdulajew („Formy szkolenia dowództw



wojsk lądowych armii Uzbekistanu"), płk dr inż. Józef Halik („Formy i metody szkolenia zasadniczego dowództw szczebla taktycznego SZ RP"), kpt. mgr Krzysztof Krakowski („Formy i metody szkolenia uzupełniającego dowództw szczebla taktycznego SZ RP"), płk dr Włodzimierz Hauzer („Uwarunkowania procesu kształcenia i doskonalenia zawodowego kadry; cele szkolenia i kształcenia oficerów; formy i metody przygotowania kadry oraz ocena poziomu przygotowania kadr dowódczo-sztabowych"), płk dypl. Marian Kozłowski („Systemowe rozwiązania szkolenia wojsk wynikające ze strategii wojskowej RP oraz zobowiązań sojuszniczych") oraz głos zabrał ppłk rez. mgr Wojciech Zawadzki.

Podsumowując konferencję, szef Instytutu Zarządzania i Dowodzenia płk dr hab. inż. J. Michniak stwierdził, że obecność oficerów z kierownictwa SG WP, Dowództwa WLąd, związków taktycznych i oddziałów oraz z katedr i zakładów Wydziału Wojsk Lądowych, Wydziału Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, a także Instytutu Humanistycznego i CSiKGW dobitnie świadczy o dużym zainteresowaniu tą problematyką. Przedstawione problemy będą w przyszłości dokładniej analizowane i posłużą do opracowania prac naukowych i podręczników niezbędnych w procesie kształcenia studentów, którzy oczekują aktualnej wiedzy na temat restrukturyzacji SZ RP i przystosowania ich do nowych zadań w układzie sojuszniczym. Materiały z konferencji obejmujące poszczególne referaty problemowe zostaną opublikowane w specjalnym wydawnictwie zwartym instytutu, a także w „Zeszytach Naukowych AON".

płk dr inż. Józef Halik

3 marca 2004 r. w Instytucie Zarządzania i Dowodzenia WWL odbyła się konferencja naukowa nt. „Dowodzenie w operacjach reagowania kryzysowego".

Z referatami wystąpili: mjr dypl. Jacek Trembecki („Istota operacji reagowania kryzysowego"), Beata Balińska – Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie („Przygotowanie personelu cywilnego ONZ do realizacji zadań w operacjach reagowania kryzysowego"), Andrzej Karski – prezes zarządu Warmińsko-Mazurskiego Oddziału PCK, przedstawiciel Biura Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża („Rola organizacji humanitarnych w operacjach reagowania kryzysowego"), mjr Leszek Kocik – Departament Współpracy Międzynarodowej MON („Współdziałanie organizacji międzynarodowych z komponentem wojskowym w rozwiązywaniu sytuacji kryzysowych"), mjr dr Marek Gąska („Uwarunkowania prawno-międzynarodowe prowadzenia operacji reagowania kryzysowego – wsparcia pokoju"), ppłk dypl. Jan Bartnicki – Zarząd Planowania Operacyjnego SG WP („Planowanie operacji reagowania kryzysowego – wnioski, doświadczenia i ustalenia sojusznicze"), Zbigniew Wiejski – Uniwersytet Medyczny w Łodzi, przedstawiciel Ośrodka Informacji ONZ w Warszawie („Współdziałanie organizacji międzynarodowych z komponentem wojskowym w trakcie rozwiązywania sytuacji kryzysowych – wnioski z byłej Jugosławii"), ppłk dypl. Józef Matuszyk – PSOS AON („Współdziałanie komponentu wojskowego z organizacjami międzynarodowymi w trakcie rozwiązywania sytuacji kryzysowych – wnioski z byłej Jugosławii").

W dyskusji wzięli udział: płk dr hab. Mariusz Wiatr – prodziekan Wydziału Wojsk Lądowych AON; płk dr hab. Ryszard Szpyra – kierownik Zakładu Operacji Powietrznych Wydziału Lotnictwa i OP; dr Elżbieta Mikos-Skuza – Uniwersytet Warszawski, przedstawiciel Ośrodka Upowszechniania Międzynarodowego Prawa Humanitarnego oraz dr Czesław Marcinkowski – Instytut Badań Naukowych im. gen. E. Rozłubirskiego.

Red.

SYMPOZJA NAUKOWE

„Powietrzny wymiar operacji Iracka Wolność".

25 lutego w Wydziale Lotnictwa i Obrony Powietrznej AON odbyło się sympozjum naukowe nt.: „Powietrzny wymiar operacji *Iracka Wolność*".

Z referatami wystąpili: płk dr hab. inż. Ryszard Szpyra („Propozycje wniosków dla sił powietrznych RP wynikające z aktualnych doświadczeń z działań powietrznych"), dr hab. Jerzy Gotowała („Technologiczno-organizacyjne puzzle współczesnych sił powietrznych"), prof. Stanisław Koziej („Irak – wnioski polityczno-strategiczne i wojskowe"), płk pil. dypl. Jacek Bartoszcze („Możliwości działań wizjonerskich w aktualnych warunkach funkcjonowania sił powietrznych RP"), ppłk nawig. dr Eugeniusz Cieślak („Trendy rozwojowe użycia lotnictwa w świetle doświadczeń operacji *Iraqi Freedom*) oraz ppłk. pil. dypl. inż. Jerzy Gruszczyński („Sieciocentryczne pole walki kluczem sukcesu operacji *Iracka Wolność*).

Red.



AWANSE NAUKOWE

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Wydział Strategiczno-Obronny

• 21.01. – mgr Adam Wrzosek – „Konflikt cywilizacyjny jako wyzwanie dla bezpieczeństwa". Promotor: dr hab. Janusz Świniarski.

• 23.01. – bryg. mgr inż. Stanisław Lipiński – „Siły zbrojne RP w powszechnym systemie ratowniczym". Promotor: dr hab. Romuald Kalinowski.

• 4.02. – mgr Urszula Zimińska – „Stan i perspektywy rozwoju kształcenia obronnego w szkolnictwie ponadpodstawowym". Promotor: dr hab. Ryszard Stępień.

• 27.02. – mgr inż. Zbigniew Fraszka – „Aspekty obronne i ekonomiczno-organizacyjne utylizacji amunicji bojowej w siłach zbrojnych RP". Promotor: płk dr hab. Zenon Stachowiak.

• 5.03. – mjr mgr Paweł Kopania – „Bezpieczeństwo ekonomiczne Polski w świetle wymagań strategii obronnej". Promotor: płk dr hab. Zenon Stachowiak.

Wydział Wojsk Lądowych

• 11.02. – ppłk mgr inż. Wiesław Szot – „Przygotowanie oficerów wojsk lądowych do udziału w operacjach pokojowych". Promotor: płk prof. dr hab. Jerzy Zieliński.

Wydział Lotnictwa i Obrony Powietrznej

• 13.02. – płk dypl. Ryszard Rybczyński – „Organizacja i funkcjonalne uwarunkowania garnizonu Wojska Polskiego na przykładzie garnizonu Dęblin". Promotor: prof. dr hab. Romuald Mańkowski.

Red.

Nasi goście

• 26–28.01. – wizyta zastępcy komendanta AON Litwy – szefa sztabu ppłk. Aleksandra Kucharevasa.

• 11–16.01. – wizyta 8 oficerów słowackich na czele z płk. inż. Antonem Ballay'em oraz płk. prof. inż. Jirzim Szilhą z Akademii Wojskowej w Liptowskim Mikulaszu, którzy uczestniczyli w ćwiczeniu „SUDETY 2004".

• 10.03. – wizyta Philipa Reekera – rzecznika Departamentu Stanu USA (szerzej obok).

Red.

Rzecznik Departamentu Stanu USA w AON

10 marca w AON gościliśmy Philipa Reekera – rzecznika Departamentu Stanu USA, który przedstawił politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Philip Reeker stwierdził, iż w chwili obecnej w polityce zagranicznej mamy do czynienia z połączeniem dyplomacji i obronności. Musimy stawić czoła wyzwaniom, które przed nami stoją. Są to wyzwania natury czysto obronnej, jak i wyzwania obronności bezpieczeństwa ekonomicznego oraz wspólnych wartości.

Według niego nic nie ilustruje lepiej tego połączenia jak słowa sekretarza Departamentu Stanu Colina Powella, który zauważył, że doświadczenia zdobyte w obronności, już na samym początku XXI w., mogą być pożyteczne również po stronie cywilnej. Połączenie doświadczeń w dziedzinie obronności z wiedzą cywilną może być bardzo pomocne przy definiowaniu strategii.

Pan Reeker uważa, że bardzo ważne jest to, aby przy wyzwaniach, które stoją przed nami w XXI w., narodowa strategia obronna znajdowała się ponad podziałami partyjnymi. Istotne jest również zachowanie jej ciągłości. Ponadto przywódcy muszą rozumieć globalne tendencje, jakie kształtują się w XXI w. oraz przełożyć je na politykę, która będzie sprzyjała interesom kraju.

Mówiąc o strategii, Philip Reeker nie miał na myśli wielkiej strategii w klasycznym europejskim znaczeniu, dlatego że USA nie mają ambicji terytorialnych. Ich obecność wojskowa poza granicami kraju polega na współpracy z sojusznikami.

Przedstawił on również scenariusze przyszłości stworzone w latach dziewięćdziesiątych w USA. Mówiło się wówczas, że wkład wojska w rozwój państwa będzie znaczny i tak naprawdę to wolny rynek będzie definiował przyszłość. Były też głosy stwierdzające, że przyszłość będzie kształtowana przez konflikty na tle etnicznym. Wydarzenia na Bałkanach pokazały, że rzeczywiście było trochę prawdy w tych rozważaniach. Niektórzy w USA mówili też, że w przyszłości głównym zadaniem wojska będzie udział w konfliktach cywilnych, takich jak wojny domowe, z udziałem pomocy humanitarnej. Jeśli chodzi o NATO, mówiło się, że zachodzi anachronizm i wiele osób przepowiedziało koniec Sojuszu, który w rezultacie odniósł największy sukces w historii. Widzimy, że NATO jest nie tylko sojuszem wojskowym, ale ma także pewien charakter polityczny i społeczny. Jest ogromną siłą, która sprzyja jedności na kontynencie europejskim.



Komendant AON gen. broni dr Józef Flis wręcza Philipowi Reekerowi symboliczne upominki

Philip Reeker uważa, że miną lata, zanim będziemy mogli ocenić wpływ, jaki miały wydarzenia z 11 września na USA i świat. Trudno natomiast przecenić ich wpływ na psychikę Amerykanów i ich przywódców. Z pewnością pokazały, że Amerykanie są wrażliwi na pewne niebezpieczeństwa. Uświadomili również sobie, że chociaż USA są bardzo silne, to jednak nie są wszechmocne. Według niego atak na WTC zakończył pewien okres w dziejach, który rozpoczął upadek muru berlińskiego. Obecnie należy stawić czoła nowym wyzwaniom XXI w. Niewątpliwie przed USA, jak i całym światem stoją niebezpieczeństwa, ale istnieją też pewne szanse do wykorzystania.

Philip Reeker powiedział, że Amerykanie mieli już okazję przekonać się, np. w Afganistanie, że zwycięstwo wojskowe nie jest tożsame z sukcesem politycznym. Przywódcy USA i ich sojusznicy nie są wszechwiedzący, nie są w stanie przewidzieć przyszłości i nie są świadomi wszystkich niebezpieczeństw. Dlatego muszą dokonywać osądów przy formułowaniu strategii obronnej. Administracja prezydenta J.W. Busha przyjęła strategię obrony narodowej, która została przedstawiona w Kongresie we wrześniu 2002 r. (The National Strategy of The United States 2002). Philip Reeker stwierdził, że niektórzy nie przeczytawszy całego dokumentu, niestety nadmiernie koncentrowali się nad fragmentami strategii, które mówią o działaniu prewencyjnym. To głównie media stworzyły błędną koncepcję doktryny Busha. W samym dokumencie, liczącym dwadzieścia siedem stron, z ośmiu rozdziałów żaden nie jest w całości poświęcony działaniom prewencyjnym. Znajdują się tam dwa zdania odnoszące się do tych działań, ale tylko w kontekście wojny z terroryzmem, czyli jednostkami niepaństwowymi, które dążą jedynie do zabijania niewinnych ludzi i trudno jest ocenić ich cel polityczny. Philip Reeker poinformował, iż dokument mówi głównie o sojuszach, partnerstwie, wolnym handlu, rozwoju gospodarczym oraz o ochronie wolności i godności. Mówi także o wysiłkach na rzecz nierozprzestrzeniania broni atomowej, a także rosnących problemach zdrowotnych (HIV, SARS). Philip Reeker uważa za naturalne, że po ataku na WTC, gdy jest mowa o strategii, walka z terroryzmem będzie priorytetem. Ludzie mieszkający w USA chcą wiedzieć, co ich rząd ma zamiar zrobić z tym problemem. Strategia prezydenta jest jednak szeroka i mówi nie tylko o zagrożeniach terrorystycznych, ale również o innych kwestiach obronności. Filip Reeker ubolewał nad tym, że często dyskusja na temat tej strategii w mediach jest bardzo powierzchowna i ogranicza się tylko do fragmentów.

Podczas spotkania pochwalił się również osiągnięciami USA na arenie międzynarodowej. Wspólnie z sojusznikami obalili przecież reżim Saddama Husajna, który był zagrożeniem dla świata oraz samych Irakijczyków. Postępy są widoczne. Ponadto, na przestrzeni kilku lat, poprawiły się stosunki USA z Rosją, Chinami i Indiami. Również relacje z Japonią, Australią i innymi sojusznikami weszły na niespotykany szczebel współpracy. „Partnerstwo" stało się słowem kluczem we wszystkich dyskusjach na temat polityki, w jakich bierze udział prezydent Bush. Nie znaczy to, że nie będzie różnic między partnerami. W ostatnim czasie było widoczne, w jaki sposób kraje definiują swoje interesy narodowe.

Philip Reeker wspomniał również o problemach, wynikających z kontaktów z mediami, które głównie koncentrują się na różnicach, problemach i trudnościach. Przełamanie bariery, jaka stoi między przywódcami USA a mediami, jest wielkim wyzwaniem. Zarówno w Waszyngtonie, jak i na placówkach poza granicami Departament Stanu USA współpracuje z wojskiem i wspólnie przedstawiają mediom, jakie są ich cele i w jaki sposób zamierzają je osiągnąć. Za pośrednictwem mediów chcą, aby opinia publiczna zrozumiała ich działania. Nie jest to łatwe zadanie, jednak nie można ignorować mediów, gdyż spełniają one ważną rolę w demokracji.

Ewa Kostka

• 10–16.01. – wyjazd oficerów Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych (płk dr Tadeusz Kó-

Wyjazdy zagraniczne

ska, ppłk dr Zbigniew Klawitter) do Hagi na kurs dla osób zajmujących się przygotowaniem ćwiczeń wspomaganych komputerowo (CAX Planners Course 2004).

• 2–5.02. – wyjazd oficerów WLiOP (ppłk Sylwester Szulc, kpt. Krzysztof Kucharczyk, kpt. Piotr Skworzec) na ćwiczenie „Aires/WESTEX" organizowane przez Akademię Dowodzenia Bundeswehry w Hamburgu.

• 16–20.02. – wyjazd oficerów WWLąd (mjr Bogdan Panek, kpt. Piotr Fajowski, kpt. Janusz Kuczyński, kpt. Marek Madera) na ćwiczenie dowódczo-sztabowe organizowane przez Akademię Dowodzenia Bundeswehry w Hamburgu.

• 18–20.02. – wyjazd kmdr. Piotra Gawliczka oficera WS-O do Zurychu na spotkanie Grupy Roboczej ds. Uniwersalnych Programów Szkolenia.

• 29.02.–10.03 – wyjazd oficerów WS-O (ppłk dypl. inż. Ryszard Niedźwiecki, mjr dr Marek Kubiński) do Francji na ćwiczenie pk. „Coalition 2004" organizowane przez Ogólnowojskowe Kolegium Obrony Francji.

Red.

14 stycznia 2004 r. gen. broni dr Józef Flis otworzył kolejne posiedzenie senatu AON.

z obrad senatu

Na wstępie płk dr Edward Pomykała przedstawił listę kandydatów do komisji dyscyplinarnej cywilnych nauczycieli akademickich, omówił zasady oraz procedurę głosowania, jak również przedstawił nowy skład komisji. W wyniku głosowania senat jednogłośnie podjął uchwałę.

Płk prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz przedstawił regulacje prawne dotyczące uznawalności dokumentów i stopni naukowych w Unii Europejskiej oraz planowane zmiany w tym zakresie wynikające z integracji europejskiej – wnioski z konferencji nt. zasad uznawalności w Polsce zagranicznych dokumentów o wykształceniu oraz tzw. suplementu do dyplomu. Stwierdził, że po przystąpieniu do Unii Europejskiej mogą pojawić się w związku z tym problemy (w wypadku niektórych tzw. zawodów nieregulowanych). Omówił trzy dokumenty regulujące powyższe kwestie w Unii.

Płk dr hab. Jacek Pawłowski poruszył problem nostryfikacji dyplomów innych uczelni na przykładzie dwóch polskich oficerów, którzy ukończyli uczelnię wojskową w Brnie i przedstawił możliwości wystąpienia w przyszłości podobnych problemów.

Płk prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz przedstawił sprawę powołania komisji dyscyplinarnej dla studentów. Omówił problem dyscypliny studentów, zaprezentował kandydatów do komisji dyscyplinarnej dla studentów cywilnych, wybranych spośród nauczycieli akademickich oraz studentów. W tej sprawie nie podjęto uchwały, ponieważ powołanie takiej komisji nie leży w kompetencji senatu AON.

Gen. broni dr Józef Flis poinformował o działaniach dotyczących przekazania terenów należących do uczelni, tj. stadionu (wraz z przyległościami), do dyspozycji Wojskowej Agencji Mienia w zamian za teren leżący bliżej kompleksu Akademii. Sprawa ta będzie szerzej omawiana na kolejnym posiedzeniu senatu.

Po zrealizowaniu porządku obrad, rektor zamknął posiedzenie.

10 marca 2004 r. odbyły się kolejne obrady senatu Akademii Obrony Narodowej.

Gen. broni dr Józef Flis wręczył **gen. broni w st. spocz. pil. dr. hab. Jerzemu Gotowale** decyzję o wyznaczeniu go na stanowisko prorektora ds. naukowych oraz akty powołania **prof. dr. hab. Markowi Plewczyńskiemu** i **płk. dr. hab. Mariuszowi Wiatrowi.**

Dziekani poszczególnych wydziałów ocenili realizację zamierzeń dydaktycznych, wynikających z programów kształcenia, po sesji semestralnej roku akademickiego 2003/2004. Płk dr hab. Jacek Pawłowski przedstawił przebieg pięcioletnich studiów magisterskich oraz studiów magisterskich dla oficerów. Zapowiedział podwyższenie wymagań w stosunku do studentów. Płk prof. dr hab. Adam Tomaszewski odniósł się do programu uzupełniających studiów magisterskich oraz omówił odbytą podróż studyjną i ćwiczenia. Płk pil. dr hab. Stanisław Zajas omówił zmodyfikowane programy kształcenia na studiach dziennych. Dr hab. Ryszard Stępień zaznaczył, że studenci rzadko korzystają z bibliotek, a zbyt często posługują się z Internetem w celu zdobycia informacji. Według niego w kształceniu językowym powinno się zwrócić większą uwagę na STANAG-6001 oraz uwiarygadnianie certyfikatów znajomości języka już przy naborze na studia w Akademii.

W trakcie posiedzenia dyskutowano nad uchwałą w sprawie limitu miejsc, opłat wpisowego oraz czesnego na kierunkach: „bezpieczeństwo narodowe", „ekonomia", „lotnictwo", „zarządzanie i dowodzenie", „historia" oraz na zaocznych studiach podyplomowych w roku

akademickim 2004/2005. Nie podjęto uchwały w tej sprawie.

Rozważano również nad projektem przedsięwzięć zapewniających zachowanie uprawnień do prowadzenia kierunków studiów.

Kolejnym punktem obrad była aktywność naukowa i publicystyczna pracowników naukowych AON na forum NATO (diagnoza i perspektywy rozwoju). Gen. broni dr Józef Flis stwierdził, iż powinniśmy korzystać z doświadczeń armii USA, Francji, Wielkiej Brytanii (ostatnie konflikty). Dr hab. Jerzy Gotowała opowiedział o przygotowaniach do Kolegium Bezpieczeństwa i Obronności.

Następnie płk dr Edward Pomykała przedstawił plan oraz zakres działalności stałych komisji senatu.

Płk Andrzej Lipski przedstawił informację o przewidywanym wyniku finansowym za rok 2003 oraz omówił sprawy dotyczących gospodarki finansowej uczelni.

Po zrealizowaniu porządku posiedzenia rektor zamknął posiedzenie.

Pod koniec ubiegłego roku trzej oficerowie AON: płk Janusz Kręcikij, ppłk Andrzej Jóźwiak i ppłk Zbi-

POŻEGNANIA Z BRONIĄ

W styczniu i w lutym br. komendant AON gen. broni dr Józef Flis w Sali Tradycji AON pożegnał: gen. bryg. prof. dr. hab. Michała Krauze – prorektora ds. naukowych AON, płk. prof. dr. hab. inż. Piotra Sienkiewicza – prorektora ds. dydaktycznych AON, płk. dr. Jana Szymczyka – szefa Logistyki AON, płk. prof. dr. hab. Zbigniewa Ścibiorka – zastępcę komendanta WWL, płk. dr. hab. Stanisława Jaczyńskiego – szefa katedry Historii Sztuki Wojennej w INH, płk. dr. hab. Romualda Kalinowskiego – profesora AON w Zakładzie Organizacji i Mobilizacji WS-O, płk. prof. dr. hab. Stanisława Śladkowskiego – profesora w Katedrze Wsparcia Działań, płk. prof. dr. hab. Jerzego Zielińskiego – kierownika Katedry Sztuki Operacyjnej i Taktyki WWL oraz ppłk. dr. Mirosława Marciniaka – adiunkta w WLiOP.

Żegnani otrzymali podziękowania za długoletnią służbę i upominki od komendy AON oraz współpracowników i podwładnych. Gen. broni Józef Flis życzył odchodzącym oficerom sukcesów i pomyślności w życiu cywilnym.

Red.



Na zdjęciu u góry od lewej: płk. prof. dr hab. Zbigniew Ścibiorek, płk. dr hab. Stanisław Jaczyński i płk dr hab. Romuald Kalinowski



Komendant AON gen. broni Józef Flis żegna płk. prof. dr. hab. Stanisława Śladkowskiego oraz płk. prof. dr. hab. Jerzego Zielińskiego



Komenda oraz podwładni żegnają (od lewej): gen. bryg. prof. dr. hab. Michała Krauzego, płk. prof. dr. hab. inż. Piotra Sienkiewicza oraz płk. dr. Jana Szymczyka

Nasi w Iraku

Pani Agata Kręcikij:

gniew Skwarek wyjechali na misję do Iraku. W styczniu br. żony tychże oficerów zostały zaproszone na spotkanie z komendantem AON gen. broni dr. Józefem Flisem. Komenda AON zaoferowała paniom wsparcie w trudnych dla nich sytuacjach życia codziennego. Mogą one również liczyć na pomoc ze strony psychologa, członkiń Stowarzyszenia Rodzina Wojskowa oraz księdza proboszcza tutejszej parafii.

Panie: Agata Kręcikij, Ewa Jóźwiak i Bogumiła Skwarek, mimo wielu stresów związanych z wyjazdem ich mężów do Iraku, zgodziły się podzielić z naszymi Czytelnikami swoimi odczuciami.



Spotkanie komendy AON z żonami oficerów pełniących służbę w Iraku (od lewej: płk Henryk Prudzicz, gen. broni dr Józef Flis, gen. bryg. Jan Klejszmit oraz panie Agata Kręcikij, Ewa Jóźwiak i Bogumiła Skwarek)

– Na co dzień razem z córką dajemy sobie radę. Chociaż ostatnio musiałam prosić o pomoc sąsiadów, ponieważ zaciął mi się zamek w drzwiach.

W Iraku, z tego co wiem, mąż ma dosyć dobre warunki. Mieszka w osobnym kontenerze i ma do dyspozycji aparat telefoniczny. Codziennie wieczorem dzwoni do nas i rzadko się zdarza, żeby nie mógł. Córcia oczy-


Płk Janusz Kręcikij przy stanowisku

wiście bardzo tęskni za tatą. Obydwie staramy się zachować spokój i nie robić z tego powodu tragedii. Jesteśmy z niego dumne. Liczymy dni do lipca, kiedy mąż szczęśliwie wróci do domu.


W bazie Babilon – po lewej płk J. Kręcikij

Pani Ewa Jóźwiak:

– Nie jest to pierwsza misja, na którą wyjechał mój mąż. Służba w Iraku wiąże się jednak z większym niebezpieczeństwem. Boję się o męża, ale jestem żoną żołnierza – muszę być wytrwała i dawać sobie radę. Staram się myśleć pozytywnie. Nasze dzieci są już na tyle duże, że rozumieją zaistniałą sytuację i wspierają mnie w trudnych chwilach. Na szczęście mam umożliwiony kontakt


Ppłk A. Jóźwiak i płk J. Kręcikij podczas spotkania z komendantem AON gen. broni dr. J. Flisem

z mężem – telefonuje lub porozumiewamy się przez Internet. Niecierpliwie czekam na jego powrót do Polski.

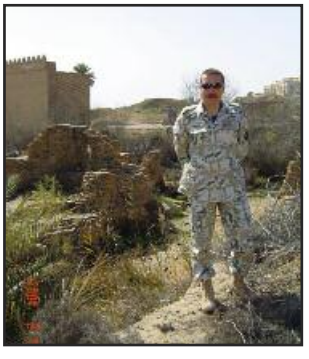
Pani Bogumila Skwarek:

– W obecnej sytuacji, po wyjeździe męża do Iraku, musimy dawać sobie radę w życiu codziennym. Dzieci bardzo tęsknią za ojcem i martwią się o jego los. Jeżeli czas na to pozwala, oglądamy wszystkie wiadomości w telewizji i śledzimy uważnie wydarzenia, jakie mają



Ppłk Zbigniew Skwarek w okolicy Camp Babilon

miejsce w Iraku. Kontakty z mężem ograniczają się jedynie do telefonowania, oczywiście po linii wojskowej. Jestem bardzo wdzięczna wojsku za tę możliwość. Z utęsknieniem czekamy na każdy telefon. Nie mogę powiedzieć, że jestem zadowolona z zaistniałej sytuacji, ale jestem dumna z mojego męża. Życzę mu, aby wrócił do Polski cały i zdrowy. Sobie i dzieciom zaś wytrwałości w oczekiwaniu na jego powrót.



Rozmawiała Ewa Kostka

Spotkanie polsko-niemieckie

6 lutego br. w kasynie AON odbyło się spotkanie noworoczne inaugurujące kolejny rok współpracy polsko-niemieckiej.

Przybyłych gości – kadrę i pracowników AON – powitał oficer łącznikowy ppłk dypl. Klaus-Peter Kiser, który podziękował za wspaniałą współpracę w 2003 r.



Komendzie AON podziękował za przychylność i otwartość względem jego próśb i spraw, a także za ogromne zaangażowanie w kontakty bilateralne. Ma on nadzieję, że mimo restrukturyzacji oraz zmian również w przyszłości razem będziemy podążali wspólną drogą. Ppłk dypl. Klaus-Peter Kiser podziękował również swoim przełożonym, attaché – płk. dypl. Ulrichowi Kastilanowi, za okazane mu zaufanie oraz swobodę działania.



Następnie zaprosił na degustację dań typowych dla kuchni niemieckiej. W trakcie spotkania zostały podane, podobnie jak w roku ubiegłym, typowo niemieckie napoje i potrawy, m.in. dwa gatunki piwa z północnych Niemiec. Dla odmiany danie główne pochodziło z Niemiec południowych: kiełbaski na kapuście po bawarsku, kartoflanka z Palatynatu oraz typowo bawarska potrawa z sera – Obatzda, której receptura jest jednym z najstarszych elementów wspólnego dorobku niemiecko-francuskiego. Podano również typową potrawę z sera z Palatynatu o wdzięcznej nazwie „Handkäs mit Musik", co można przetłumaczyć na język polski jako „ser domowy z muzyką", albo „ser domowy po palatynacku". Obie potrawy z sera spożywa się z chlebem lub preclami. W tym miejscu ppłk dypl. Klaus-Peter Kiser podziękował panu Mitschowi za precle, które są najlepsze w całej Warszawie.

Ewa Kostka

Spotkanie członków Klubu Absolwentów ASG WP i AON

13 stycznia 2004 r. odbyło się zebranie członków Klubu Absolwentów ASG WP i AON.

W spotkaniu uczestniczył rektor AON gen. broni dr Józef Flis, prorektor ds. dydaktycznych płk prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz, były prorektor ds. naukowych ASG WP Julian Kaczmarek, płk w st. spocz. Jan Ziomek ze Związku Kombatantów i Więźniów Politycznych, ks. proboszcz ppłk. Dariusz Kowalski oraz członkowie Klubu.

Na wstępie rektor podziękował za zaproszenie i podkreślił wagę istnienia klubu zrzeszającego absolwentów Akademii Sztabu Generalnego WP i Akademii Obrony Narodowej. Ma on również nadzieję dalszego dynamicznego rozwoju podobnych klubów w innych garnizonach wojskowych. Zebrani, po wysłuchaniu ewangelii i noworocznych życzeń od ks. proboszcza Dariusza Kowalskiego, podzielili się opłatkiem.

Wykład nt. „Globalizacja i systemy informacyjne XX wieku" wygłosił płk prof. dr hab. Piotr Sienkiewicz.

Podczas zebrania członkowie dyskutowali o sposobach zintensyfikowania działalności klubu.

EK

WSPÓLNOTA W KAŻDYM WYMIARZE

Rozmowa z ks. proboszczem parafii pod wezwaniem św. ojca Rafała Kalinowskiego - płk. dr. Markiem Pietrusiakiem



Jak przebiegała droga duszpasterska księdza proboszcza?

Pochodzę z diecezji siedleckiej. W 1980 roku ksiądz biskup Jan Mazur wyświęcił mnie na kapłana i tak rozpocząłem pracę duszpasterską. Przez 7 lat pracowałem jako wikariusz, a następnie na własną prośbę zostałem proboszczem. Parafia Jabłeczna jest specyficznym miejscem ze względu na to, iż mieszka tam więcej osób wyznania prawosławnego. Nasza katolicka wspólnota na ówczesne czasy, tzn. 1987 rok, liczyła 250 dusz, gdzie prawosławnych było półtora tysiąca! Znalazłem się więc w morzu prawosławia. Jako proboszcz pracowałem tam przez 4 lata, a następnie w 1991 r., kiedy powstał ordynariat polowy, zgłosiłem się do księdza biskupa polowego Sławoja Głódzia z prośbą o podjęcie tam pracy. Tradycje wojskowe przejąłem od ojca, który był kawalerzystą 27. Pułku Ułanów Nieświeskich. Poza tym zawsze mi imponował porządek w wojsku. 6 listopada 1991 r. zostałem oddelegowany do pracy duszpasterskiej jako wikariusz w katedrze w Warszawie. Trafiłem do Akademii Obrony Narodowej. W bl. nr 14 odbyło się pierwsze nabożeństwo. Początkowo dojeżdżałem z katedry. Później razem z ówczesnym komendantem-rektorem gen. broni prof. dr. inż. Tadeuszem Jemioło podjęliśmy odbudowę przedwojennego kościoła. Wojskowi i ludność cywilna włączyli się do akcji. Jednak w marcu ksiądz biskup mnie odwołał, powołując na stanowisko swojego osobistego sekretarza. Do Akademii przyszedł wówczas ks. Wiesław Bożejewicz. W 1993 r. ks. biskup postanowił wysłać mnie na studia doktoranckie na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Rozpocząłem studia z prawa kanonicznego i uwieńczyłem je doktoratem w 1997 r. Po powrocie rozpocząłem pracę w Skierniewicach, gdzie nastąpił rozdział parafii wojskowej od cywilnej. Spędziłem tam pół roku. Następnie ks. biskup powołał mnie do pracy w kurii polowej w Warszawie, na stanowisko kanclerza na okres roku. Przez kolejny rok byłem kapelanem w Wojskowej Akademii Technicznej, a następnie w Wojskowej Akademii Medycznej i proboszczem parafii wojskowej w Łodzi, w której spędziłem 4,5 roku. 29 stycznia br. otrzymałem nominację do Rembertowa, a ks. Dariusz Kowalski przeszedł na moje miejsce do Łodzi.

Jaki jest program duchowy księdza proboszcza?

W swoim programie duszpasterskim dużo miejsca poświęcam chrystologii. Uważam, że w polskim Kościele spojrzenie na Chrystusa, jako człowieka i Boga, zdecydowanie za mało jest akcentowane. Naszym Zbawicielem jest Jezus Chrystus – prawdziwy Bóg i człowiek.

Moim programem jest głoszenie Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, który ukazuje człowiekowi jego naturę i sens istnienia w wymiarze wieczności. Chrystus uczy nas również, iż oprócz natury jest jeszcze w nas dusza nieśmiertelna – pierwiastek boży w człowieku, który niestety może ulec zamazaniu. Wszyscy doświadczamy zła, jednak należy się go wystrzegać i przez sakramenty powracać do stanu jedności z Panem Bogiem.

Ponadto musimy wiedzieć, jak postrzegać wiarę. Wiara to nie jest jedynie doświadczenie emocjonalne. Jej istotą jest odnalezienie równowagi ducha i ciała. Czym jest natomiast grzech? Jest nie tyle uderzeniem w Pana Boga, ale w samego siebie. To człowiek ponosi później konsekwencje swoich czynów. Miłość chrześcijańska nie jest ślepym zauroczeniem, istnieje bowiem także sprawiedliwość, do której jesteśmy zobowiązani, czyli konieczność naprawienia zła, a nie jedynie przyznania się do winy. Musimy brać na siebie odpowiedzialność za popełniane czyny i pamiętać o naprawieniu wyrządzonego zła.

Ponadto musimy wiedzieć, iż mamy także obowiązki wobec państwa. Kardynał Wyszyński powiedział, że o wiele łatwiej jest oddać życie w jednym akcie bohaterstwa, ale trudniej jest codziennie umierać dla ojczyzny.

Czy planuje ksiądz wprowadzić zmiany organizacyjne w parafii?

Kościół to nie tylko sfera duchowa, ale również materialna, a więc troska o wspólnotę w każdym wymiarze. Chwilowo na nowo zapoznaję się z tą wspólnotą. Wiem, że jest tu bardzo prężny ośrodek Caritasu oraz Stowarzyszenie Rycerstwo Niepokalanej, z czego bardzo się cieszę. Mamy też środowisko kombatantów. Młodzież i dzieci są bardzo zdolne i wszechstronnie wykształcone: znają języki obce, grają na instrumentach muzycznych. Widać ogromny wkład rodziców w ich rozwój.



Kościół garnizonowy w Rembertowie

Oprócz mnie w parafii jest również ks. kpt. Mirosław Kurjaniuk, który z powodu braku kapelanów jednocześnie czyni posługę w Biurze Ochrony Rządu. Nasz nowy organista, pan Piotr Pokwap jest bardzo oddany swojej pracy i myślę, że uda mu się odnowić chór dziecięcy i młodzieżowy, a być może i dorosłych. W parafii jest również kościelny pan Jan Tyc, który dobrze zna środowisko, ponieważ pracuje tutaj od dawna. Będzie więc prawą ręką w sferze materialnej. Pani Maria Żajkowska, która jest również pracownikiem kościelnym, troszczy się o to, aby było czysto w kościele i wokół niego.

Mamy sporo pracy. Na terenie parafii znajdują się bowiem także jednostki wojskowe, które musimy objąć duszpasterstwem. Przygotowaniem młodzieży do bierzmowania zajmuje się ks. Mirosław, ja zaś z katechetką – panią Lidią Szlachtą, przygotowuję dzieci do pierwszej komunii świętej. Są to prace konieczne do wykonania. Wiem, iż mój poprzednik bardzo prężnie pracował z młodzieżą. Prowadził kursy przygotowania do sakramentu małżeństwa, które oczywiście zamierzam kontynuować. Są one niezbędne dla młodzieży, która odpowiedzialnie chce wejść w życie z drugim człowiekiem poprzez sakrament małżeństwa. Również planuję kontynuować organizowanie obchodów rocznic małżeńskich.

Gdy przybyłem do parafii, spotkało mnie miłe przyjęcie. Cieszę się bardzo, że na inauguracji zaszczycił mnie swoją obecnością pan komendant gen. broni dr Józef Flis oraz dziekani wydziałów. Myślę, że współpraca z AON, z naszą wspólnotą będzie owocna.

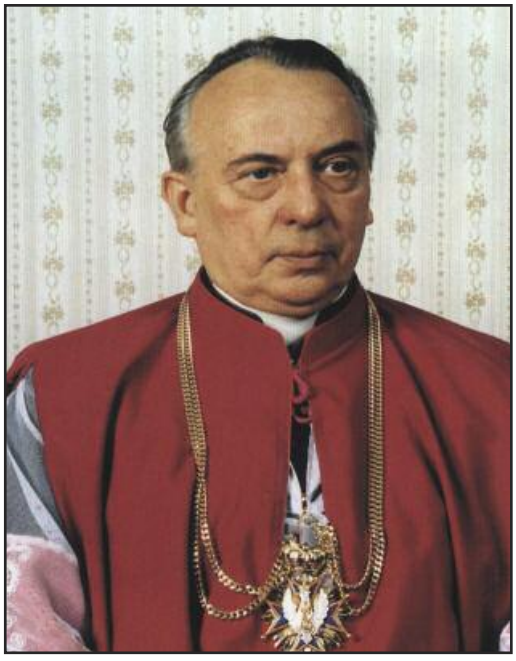
Nasza wspólnota nadal wymaga budowy. Parafia wojskowa jest bowiem w trakcie tworzenia swojej tożsamości. Zdaję sobie sprawę z tego, że część ludzi na osiedlu nie identyfikuje się z tym miejscem, gdyż większość czasu spędza w miejscu pracy. Mają też prawo wyboru wspólnoty parafialnej cywilnej lub wojskowej. Chciałbym jednak wiedzieć, na kogo mogę liczyć w naszej małej wspólnocie. Bez względu na to, kto przychodzi do kościoła, mamy się szanować. Uważam to za wymiar tolerancji.

Rozmawiała Ewa Kostka

Stowarzyszenie Katolików Wojskowych

Stowarzyszenie Katolików Wojskowych działalność rozpoczęło w 1991 r. Miejscem, w którym stowarzyszenie może prowadzić swoją działalność, jest parafia św. Andrzeja Apostoła w Warszawie przy ul. Chłodnej 9. Stowarzyszenie skupia przede wszystkim żołnierzy zawodowych oraz emerytów wojskowych.

...A wszystko zaczęło się od Pierwszej Pielgrzymki Wojska Polskiego do Lourdes, która odbyła się w 1991 r.



Opiekun duchowy polskich wojskowych
ś.p. ks. prałat płk Tadeusz Uszyński

Ks. prałat mjr dr Tadeusz Uszyński, który był duchowym opiekunem polskich wojskowych, wspominał: „Po pięćdziesięciu latach odcięcia od Kościoła i od kontaktów z innymi krajami Europy Zachodniej otworzyła się szeroka możliwość uzupełnienia zaległości duchowych i poznania bezpośrednio nowego, dotąd zakazanego świata".

Długotrwała podróż i żarliwe dyskusje przyczyniły się do nawiązania przyjaźni i planów dalszej współpracy. Realizowane jest to podczas regularnych spotkań w grupie, którą inspiruje ksiądz prałat Tadeusz Uszyński.

O działalności Stowarzyszenia

Członkami stowarzyszenia są żołnierze zawodowi, którzy pełnią obecnie służbę wojskową, żołnierze, którzy z racji osiągnięcia wieku przeszli do rezerwy lub w stan spoczynku. Członkami stowarzyszenia zostają często rodziny żołnierzy oraz sympatycy, dla których dziedzictwo wiary, kultura chrześcijańska, miłość Ojczyzny i etos służby wojskowej stanowią niezmienne, nieprzemijające wartości.

Pragnieniem jest, aby członkami stowarzyszenia pozostawali ludzie, dla których słowa: Bóg, Honor, Ojczyzna – nawet dzisiaj nie są pojęciami o znaczeniu historycznym. Stowarzyszenie swym zasięgiem obejmuje już wiele garnizonów na terenie całego kraju, a więc: Warszawę, Łódź, Dęblin, Modlin, Lublin, Ełk i inne.



Oficjalne pamiątkowe zdjęcie w Lourdes

Podstawowym celem stowarzyszenia jest uzyskanie odpowiedniej formacji duchowej i patriotycznej. Cele te realizowane są poprzez:

- podniesienie na wyższy poziom wiedzy religijnej i uzyskanie odpowiedniej formacji duchowej i patriotycznej;
- działalność pielgrzymkową i wydawniczą;
- uczestnictwo poszczególnych członków stowarzyszenia w innych formach pracy duszpasterskiej.

Wymieniony zakres zadań realizowany jest poprzez pełniejsze poznawanie treści: Pisma Świętego, Katechizmu Kościoła Powszechnego, innych opublikowanych dokumentów Kościoła Powszechnego, cotygodniowych katechez Ojca Świętego, nauczań kapłanów i kapelanów prowadzonych w miejscowych kościołach garnizonowych i parafialnych.

Ten rodzaj duchowej pracy organicznej jest konieczny w sytuacji, gdy w dalszym ciągu trwają i owocują negatywne zjawiska systemu, który wyczerpał racjonalne przesłanki swojego istnienia.

Swoim istnieniem i działalnością stowarzyszenie pragnie zamanifestować, że w okresie zniewolenia serc i umysłów w szeregach WP kadra zawodowa zajmuje różne odpowiedzialne stanowiska, w jej szeregach znajdują się ludzie, którzy w swoich przekonaniach i swą działalnością chcą i potrafią zachować postawę godną Polaka i katolika. Taką właśnie postawę prezentowała grupa oficerów, która dzisiaj stanowi trzon organizacyjny stowarzyszenia. Mając na uwadze świadome kształtowanie swojej postawy chrześcijanina i patrioty, oficerowie starają się osiągnąć wytyczony cel poprzez prowadzenie działalności szkoleniowo-informacyjnej. Podczas tych „formacyjnych" spotkań mają możliwość kontaktu z ludźmi, których poglądy, postawa etyczno-moralna Polaka-katolika, budzą szacunek i uznanie nawet w środowiskach o odmiennych poglądach. Na spotkania „na Chłodnej" zapraszani są ludzie ze środowisk naukowych, działacze społeczni i polityczni oraz ludzie ze środowisk kulturotwórczych, którzy są autorytetami w reprezentowanej dziedzinie działalności.

(Fragment ze sprawozdania z działalności SKW)

oprac. płk Jerzy Kade

SPOTKANIE SENIORÓW LOTNICTWA „KLUBU AKADEMIKÓW"

Z inicjatywy pracowników Wydziału Lotnictwa i Obrony Powietrznej, panów: prof. dr. hab. Wojciecha Michalaka, prof. dr. hab. Jerzego Machury, dr. Romana Szymańskiego i dr. Tomasza Dzięciołowskiego w ramach Mazowiecko-Warszawskiego Oddziału Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP powstał „Klub Akademików". W jego skład weszli byli pracownicy wydziału – członkowie stowarzyszenia oraz niezrzeszeni jego sympatycy.

W dniu 11 lutego w WLiOP odbyło się inauguracyjne spotkanie klubu z kierowniczą kadrą wydziału.

Wybrano zarząd klubu, w skład którego weszli członkowie grupy inicjatywnej, poszerzonej o dr. Stanisława Miodka.

Obowiązki gospodarza spotkania pełnił komendant-dziekan wydziału płk pil. dr hab. Stanisław Zajas, który zapoznał uczestników spotkania z misją i zadaniami wydziału.

Następnie zastępca komendanta płk dr hab. inż. Bogdan Zdrodowski zaprezentował możliwości wykorzystania współczesnych środków dydaktycznych. Zapoznał uczestników m.in. z Pakietem Grafiki Operacyjnej, wykorzystywanym do rysowania map oraz zademonstrował – wspólnie z panem Mirosławem Całą filmującym spotkanie, możliwości wykorzystania w procesie dydaktycznym kamery.

ppłk Marian Ruchlicki

100-lecie lotnictwa w SP nr 217

17.12.2003 r. w Szkole Podstawowej nr 217 w Warszawie odbyło się spotkanie uczniów klasy IIc z wykładowcami Akademii Obrony Narodowej – płk. pil. dr. hab. Januszem Karpowiczem oraz ppłk. dr. Maciejem Marszałkiem. W tym dniu przypadło 100-lecie lotnictwa, kiedy to bracia Wilburn i Orwille Wright odbyli pierwszy lot.


Foto. R. Marszałek

Dzieci, dzięki wizycie oficerów z Wydziału Lotnictwa i Obrony Powietrznej, miały okazję zaznajomić się z różnymi rodzajami samolotów wojskowych i pasażerskich oraz ogólną istotą ich wykorzystania. Mogły zobaczyć, jak wygląda mundur pilota i zaspokoić swoją ciekawość, zadając wiele interesujących pytań.

Na zakończenie spotkania wykonano wspólne zdjęcie, po czym zainspirowane interesującą prelekcją pana płk. pil. dr. hab. Karpowicza, wykonały ciekawe prace plastyczne.

Renata Marszałek


Foto. A. Halama

Pamiątkowa fotografia seniorów lotnictwa „Klubu Akademików"

Z życia KKOP nr 1 przy AON



W dniu 3 marca 2004 r. odbyło się walne zebranie członków KKOP nr 1 przy Akademii Obrony Narodowej, na którym przedstawiono sprawozdanie zarządu z działalności w 2003 roku oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej. Wypracowano kierunki działania na 2004 rok oraz przeprowadzono wybory uzupełniające do zarządu KKOP nr 1 przy AON.

W minionym 2003 r. działalnością KKOP nr 1 przy AON kierował zarząd w następującym składzie:

- Przewodniczący – płk Tadeusz Kóska
- Z-ca przewodniczącego – ppłk Jarosław Tomaszewski
- Sekretarz – mjr Waldemar Kawka
- Z-ca sekretarza – mjr Grzegorz Sobolewski
- Skarbnik – chor. Witold Wierzbiński
- Z-ca skarbnika – mjr Tomasz Cholewiński

Działalność zarządu podlegała kontroli komisji rewizyjnej w składzie:

- Przewodniczący – mjr Waldemar Ancerowicz
- Z-ca przewodniczącego – mjr Marek Sołoducha
- Sekretarz – mjr Marek Szewczyk
- Z-ca sekretarza – mjr Przemysław Paździorek

Obsługę księgowo-finansową naszej kasy w Kwesturze AON prowadzi pani Elżbieta Kalinowska.

W dniu 1 stycznia 2003 roku stan członków KKOP nr 1 wynosił 170 osób. W dniu 31 grudnia 2003 roku było 159 członków. Z powyższych zestawień wynika, że mamy tendencję spadkową, bowiem w 2003 roku 27 członków wycofało się z KKOP. W głównej mierze jest to spowodowane przechodzeniem członków KKOP nr 1 do rezerwy i odejściem kolejnych zastępów absolwentów akademii. Niemniej jednak wobec ogólnej tendencji spadkowej przyjęliśmy w 2003 roku 16 członków.

Na ostatnim walnym zebraniu sprawozdawczym w dniu 3 marca 2004 roku podjęto uchwały dotyczące:

1. utrzymania następujących limitów comiesięcznych składek członkowskich:
   – dla oficerów – 60 zł,
   – dla chorążych i podoficerów oraz studentów AON, żołnierzy nadterminowych i pracowników wojska oraz emerytów i rencistów – 50 zł,
2. utrzymania w mocy decyzji o 10-miesięcznym okresie spłaty udzielanych pożyczek.

Powyższe uchwały oraz przepisy statutu, regulujące funkcjonowanie KKOP nr 1 przy AON, były podstawą podejmowanych przez zarząd decyzji.

Działając na tej podstawie, zarząd starał się w sposób możliwie najwłaściwszy i korzystny dla członków rozpatrywać ich prośby dotyczące pożyczek długo- i krótkoterminowych oraz pożyczek uzupełniających, zwrotów całości lub części wkładów i skreśleń z listy członków KKOP, przeksięgowania części wkładów na pokrycie zadłużenia z tytułu pożyczki oraz wniosków o przyjęcie do KKOP.

Do każdej sprawy zarząd podchodził indywidualnie, analizując wszystkie czynniki za i przeciw, mając na uwadze równość wszystkich członków i pilniejsze potrzeby wynikłe z trudnych sytuacji życiowych.

W okresie sprawozdawczym średni czas oczekiwania na pożyczkę wynosił 2–3 miesiące, a w niektórych przypadkach najwyżej 1 miesiąc. Było to spowodowane konsekwencją utrzymywania 10-miesięcznego terminu spłat zaciąganych pożyczek.

W 2003 roku zarząd zbierał się co najmniej raz w miesiącu w celu rozpatrzenia wniosków, które wpłynęły do zarządu KKOP. Niektóre wnioski, dotyczące rozliczenia się z AON i rezygnacją z członkostwa, były rozpatrywane w ciągu miesiąca na bieżąco, o ile możliwości finansowe na to pozwalały. Wnioski dotyczące przyjęcia do kasy rozpatrywano na bieżąco.

W minionym 2003 roku zarząd rozpatrzył pozytywnie 195 wniosków, a spośród nich: o pożyczkę długoterminową, o pożyczkę krótkoterminową, o pożyczkę uzupełniającą, o wycofanie wkładów i rezygnację z KKOP, o częściowe wycofanie wkładów, o przeksięgowanie części wkładów na pokrycie rat spłacanej pożyczki, o przyjęcie do KKOP.

O wielkości obrotów świadczą liczby zapisane w corocznym raporcie bilansowym. Całoroczny obrót w KKOP nr 1 wynosił 3 098 120,57 zł.

Wkłady oszczędnościowe wynosiły na dzień 31.12. 2003 r. – 556 116,83 zł. Fundusz własny wynosi – 6883,77 zł. Powyższe dane świadczą o ważnej roli KKOP w naszym środowisku akademickim.

Serdecznie dziękujemy pani Elżbiecie Kalinowskiej z Kwestury AON za sumienną pracę i dobrze prowadzoną ewidencję naszych kont osobistych oraz prowadzenie dokumentacji finansowej.

W tym roku ubył ze składu zarządu ppłk dr Jarosław Tomaszewski. W wyniku przeprowadzonego wyboru uzupełniającego do zarządu KKOP nr 1 wybrany został mjr Krzysztof Łoboda.

Apelujemy do wszystkich naszych członków o pobieranie comiesięcznych wyciągów swojego uposażenia w Kwesturze AON. Z wyciągów można zorientować się nt. bieżącego stanu wkładu oraz o wielkości zadłużenia z tytułu zaciągniętej pożyczki.

Jednocześnie informujemy, że podania dotyczące wszystkich spraw związanych z działalnością KKOP przyjmowane są u przewodniczącego zarządu (blok 101, pokój 52) oraz u innych członków zarządu KKOP nr 1.

(fragment sprawozdania)

płk dr inż. Tadeusz Kóska

W Klubie AON

Mikołajki

W styczniu br. w Klubie AON odbyła się impreza mikołajkowa dla dzieci kadry i pracowników cywilnych. Spotkanie uświetnił występ artysty cyrkowego oraz zespołu „Kaczki z Nowej Paczki", a także liczne konkursy. Mali uczestnicy konkursów wygrali słodycze, książki i zabawki. Na zakończenie wyświetlono film animowany: Asterix kontra Cezar.

Red.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

W dniu 11 stycznia 2004 r. w Klubie AON odbyła się impreza muzyczna w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Dla mieszkańców Rembertowa zagrał zespół „No Names". W trakcie koncertu przeprowadzona została licytacja prac artystów, którzy prezentowali swoje prace w klubowej galerii. Na ten szczytny cel swoje prace podarowali: Nadzieja Pełka, Maryla Stachulska, Teresa Wilman-Varga, Adam Grochowalski, Marcin Cabak. Pieniądze uzyskane z licytacji zostały przekazane na fundusz WOŚP. Przez całe popołudnie na terenie Klubu kwestowali uczniowie z rembertowskiego LO i każdy biorący udział w kweście tradycyjnie otrzymał czerwone serduszko. Po koncercie dzieci wraz z rodzicami obejrzeli film na dużym ekranie pt. „Harry Potter i komnata tajemnic".

Katarzyna Trembecka

Spotkanie członkiń Stowarzyszenia Rodzina Wojskowa

12 stycznia 2004 r. w kawiarni Klubu AON odbyło się spotkanie organizacji Stowarzyszenia Rodzina Wojskowa. Jak co roku spotkanie to przebiegało w podniosłej, świątecznej atmosferze. Członkinie stowarzyszenia na tę okazję tradycyjnie przygotowały suto zastawione stoły, a ich przewodnicząca pani Nina Dziedzic lampką szampana wzniosła toast, życząc wszystkim obecnym szczęścia i pomyślności w Nowym Roku. Na spotkaniu pojawili się liczni goście. Komendę reprezentował szef Logistyki płk Jan Szymczyk. Dzielnicę Rembertów reprezentowali: przewodniczący rady dzielnicy p. Stefan Bobiński, wiceburmistrzowie: Ewa Rogoń i Mieczysław Golónka, radę Warszawy p. Czesław Ochenduszko. Ponadto Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych reprezentował prezes Koła nr 55 ppłk Janusz Wiśniewski. Miłym akcentem tego spotkania był koncert kolęd w wykonaniu solistów Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

Katarzyna Trembecka


Foto. Klub AON

Przewodnicząca Stowarzyszenia Rodzina Wojskowa – Nina Dziedzic na zdjęciu z członkiniami oraz zaproszonymi gośćmi

W Sejmie i Senacie RP...

W dniach 15 stycznia i 10 lutego 2004 r. słuchacze AON zwiedzali sejm i senat. Podczas oprowadzania przewodnik nakreślił historię parlamentu, a także wspomniał, na czym polega praca tych, którzy decydują o losach naszego państwa. Słuchacze z uwagą i z zainteresowaniem słuchali przewodnika, a także zadawali mu liczne pytania. Dzięki temu że zwiedzanie odbywało się w godzinach popołudniowych, słuchacze mieli możliwość sfotografowania się w miejscach znanych z przekazów telewizyjnych. Dodatkową atrakcją była mozliwość spotkania znanych polityków przemykających korytarzami sejmowymi lub udzielających wywiadów. Każdy z uczestników wycieczki otrzymał kolorowe foldery zawierające podstawowe informacje na temat funkcjonowania polskiego parlamentaryzmu.


Foto. Klub AON

Katarzyna Trembecka

Zima w mieście

W ramach akcji „Zima w mieście" Klub AON w dniach 9–13 lutego 2004 r. przygotował blok imprez dla dzieci, które spędzały ferie zimowe w miejscu zamieszkania. Z atrakcji, jakie zostały dla nich przygotowane w Klubie „Busola", skorzystało łącznie około osiemdziesięcioro dzieci. Obok tradycyjnie odbywających się już od kilku lat rozgrywek w minibilard i gier komputerowych dzieci miały okazję zaprezentować swoje zdolności plastyczne. Najlepsi zostali nagrodzeni i otrzymali upominki oraz słodycze. Zorganizowano także warsztaty taneczne prowadzone przez instruktora tańca. W zajęciach tych udział wzięła formacja taneczna działająca przy Klubie AON. Była to znakomita okazja do zaprezentowania swoich tanecznych umiejętności. Miłym akcentem, na rozpoczęcie i zakończenie ferii, była projekcja filmów animowanych na dużym ekranie.

Katarzyna Trembecka

8 marca – Międzynarodowym Dniem Kobiet

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet 8 marca 2004 r. w Klubie AON odbył się koncert Janusza Laskowskiego pt: „Świat nie wierzy łzom". Niegdysiejszy idol przypomniał swoje największe przeboje, m.in. „Kolorowe jarmarki", „Świat nie wierzy łzom" oraz hity lat 60.: „Beata", „Och jak bardzo cię kocham". Te przeboje publiczność nagradzała największymi brawami, chociaż nie zabrakło także nowych utworów. Podczas tego występu „dojrzalsza młodzież" miała okazję odbyć podróż sentymentalną i przywołać dawne wspomnienia. Mimo upływu lat część widowni doskonale pamiętała teksty tych szlagierów. Przy akompaniamencie gitary, razem z artystą, wszyscy wspólnie mieli możliwość je sobie odświeżyć.

Katarzyna Trembecka



Foto. Klub AON

Janusz Laskowski wystąpił gościnnie w Klubie AON

Fotografia...



W bieżącym roku w Klubie AON artyści zaprezentowali niezwykłe prace.

Krystyna Gałązka-Wodecka jest fotografem, pracuje w Muzeum Etnograficznym w Warszawie, fotografując sztukę użytkową. Tak się szczęśliwie składa, że zawód przez nią wykonywany jest także jej życiową pasją. Fotografuje wszystko co jest warte zatrzymania i uchwycenia na kliszy fotograficznej, aby później móc się zachwycać i czerpać siłę do zmagań z życiem codziennym. Operuje cyklami tematycznymi, a ich różnorodność świadczy o potencjale twórczym autorki. Jej zdjęcia są zapisem wybranych miejsc i stanów przyrody, uchwyconych podczas licznych wędrówek. Przebiega także przez pory dnia i roku, rejestrując ich urok. Fotografia nie jest jedyną pasją Pani Krystyny, z równym zamiłowaniem tworzy z masy solnej kolekcje aniołów i wyrobów obrzędowych. W 1995 roku zdobyła nagrodę na Konkursie Bożonarodzeniowym. Od tej pory anioły towarzyszą jej wszędzie, swoim aparatem fotograficznym poszukuje także ich na niebie.



Urodziłam się latem, kiedy słońce jest w zenicie i ono najbardziej mnie fascynuje. Letnie dni zawsze działają na mnie pobudzająco. Mam romantyczną duszę. Lubię spędzać urlop nad wodą i oglądać wschody i zachody słońca. Usiąść i delektować się powietrzem, obserwować cudowną kolorystykę i grę światła. Każdy pejzaż jest inny i inne przynosi wrażenia. Chcąc zatrzymać doznania, niepowtarzalne obrazy, utrwalam je na zdjęciu. W pewnym trudnym etapie swojego życia coraz częściej zaczęłam patrzeć na niebo. Nie tylko podczas urlopów. Może dzięki temu udało mi się przetrwać, a przy okazji dostrzec szczegóły, których nie dostrzega się w codziennej pogoni.

Krystyna Gałązka-Wodecka

...i malarstwo



Marek Kraus jest fotografem od 25 lat zawodowo związanym z wojskiem. Obok fotografii zajmuje się rysunkiem i malarstwem. Tak więc jest twórcą wszechstronnym. Jego przygoda z malarstwem trwa od wielu lat, podczas których konsekwentnie doskonali swój warsztat, nie stroniąc od eksperymentów. Polski krajobraz i martwa natura to wiodące tematy w jego dorobku. Wartość jego malarstwa polega głównie na prostocie, dzięki temu udaje mu się osiągnąć intymny nastrój. Te prace emanują spokojem, powodując, że odbiorca wycisza się i pragnie poddać się refleksji. Obrazy jego autorstwa znajdują się w zbiorach przyjaciół w kraju i za granicą, a także w instytucjach centralnych MON.



Zapraszając Państwa do „wędrówki" po malowniczych zakątkach naszego kraju, dziękuję tym wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tej wystawy.

Marek Kraus

„Przyjaźń – to wyróżniająca, do określonej osoby lub określonych osób skierowana, życzliwość czynna i wierna".

Tadeusz Kotarbiński

Krystyna Gałązka-Wodecka i Marek Kraus są absolwentami Technikum Fotochemicznego. Oboje pracują w zawodzie. Jednak nie tylko to ich łączy, przede wszystkim są wieloletnimi serdecznymi przyjaciółmi o pokrewnych duszach. Widać to zresztą w ich pracach, oboje działają na siebie inspirująco i wzajemnie się wspierają w twórczych zmaganiach. Owocem ich pasji jest pierwsza wspólna wystawa. Jakkolwiek autorzy prezentują na niej różne formy artystyczne, to widać wyraźnie, że te prace wzajemnie się przenikają i uzupełniają. Świadczyć to może o tym, że oboje podobnie postrzegają otaczający nas świat i jego nieskończoną doskonałość, a ich wrażliwość i romantyczne usposobienia znajdują odbicie w obrazach i fotografiach, które teraz możemy podziwiać w klubowej galerii.

Krystyna Bachanek jest absolwentką Studium Plastycznego i Instytutu Kształcenia Nauczycieli w Warszawie (dyplomy u prof. Tibora Csorby i Marii Uśpieńskiej).



Współorganizatorka warsztatów nauczycielskich, instruktor i kierownik Galerii Sztuki Dziecka fundującej stypendia artystyczne. Założycielka dwóch grup twórczych „P-90" i „Kontrasty". Grupie „Kontrasty" autorka przewodzi do dnia dzisiejszego. Ponadto prowadzi prywatną pracownię malarską, organizuje plenery, wystawy, pisze poezję. Maluje od 40 lat.

Ostatnią indywidualną prezentacją była wystawa „Madonny i kwiaty" w Galerii Nowolipie. Obecna „Piękna Nasza Polska Cała" jest 27 indywidualną wystawą pani Krystyny Bachanek. Autorka uczestniczyła także w VI Ogólnopolskim Biennale Twórczości Plastycznej w Lublinie w 2002 r. Brała udział w ponad 160 wystawach zbiorowych. Należy do Stowarzyszenia Marynistów Polskich i Mazowieckiego Towarzystwa Kultury, w których pełni funkcję członka zarządu głównego.

Od 12 marca mogliśmy oglądać w Klubie AON wystawę pt. „5 lat Polski w NATO". Fot. AON.



Foto. Klub AON

Sport i rekreacja

Koszykówka

Zgodnie z Kalendarzem Imprez i Zawodów Sportowych w roku akademickim 2003/2004 ZWFiSzO zorganizował i przeprowadził turniej piłki koszykowej studentów AON. W turnieju wzięło udział 12 drużyn reprezentujących wszystkie grupy szkoleniowe.

Turniej zakończył się 10 marca br. Klasyfikacja końcowa przedstawia się następująco:

I miejsce – gr. 9 sem. II WWL
II miejsce – gr. l sem. III WWL
III miejsce – gr. 8 sem. II WWL
IV miejsce – gr. 3 sem. II WWL

Pływanie

11 marca br. odbyły się zawody studentów AON w pływaniu. W imprezie wzięło udział około 65 zawodników. Jeden zawodnik mógł startować w dwóch konkurencjach. Program obejmował:

- 50 m stylem dowolnym,
- 50 m stylem klasycznym,
- sztafetę 4 x 50 m stylem dowolnym.

WYNIKI ZAWODÓW

Klasyfikacja 50 m stylem dowolnym:

1. ppor. Jarosław Bortliczek – WWL, sem. II, gr. 1 – 29,1 sek.
2. ppor. Grzegorz Skalski – WWL, sem. II, gr. 6 – 30,2 sek.
3. por. Mieczysław Bieniek – WWL, sem. III, gr. l – 30,8 sek.
4. kpt. Maciej Augustynowicz – WSO (Bezp. Narod.), sem. III – 32,2 sek.
5. Grzegorz Hoffman – WSO (Ekonomia), sem. II, gr. 2 – 32,4 sek.
6. ppor. Przemysław Graczyk – WWL, sem. II, gr. 2 – 34,0 sek.

Klasyfikacja 50 m stylem klasycznym:

1. ppor. Paweł Gawryluk – WWL, sem. II, gr. 5 – 37,4 sek.
2. kpt. Paweł Skuza – WS-O (Bezp. Narod.), sem. III – 41,3 sek.
3. por. Andrzej Pągowski – WWL, sem. III, gr. 1 – 41,6 sek.
4. kpt. Grzegorz Matejuk – WLiOP, sem. III, gr. 2 – 42,2 sek.

5. ppor. Sławomir Jezierski – WWL, sem. III, gr. 1 – 42,3 sek.
6. ppor. Robert Szkudaj – WWL, sem. II, gr. 4 – 42,5 sek.

Klasyfikacja sztafety 4 x 50 m stylem dowolnym:
1. WWL, sem. II, gr. 5 – 2: 14,2 min.
2. WWL, sem II, gr. 1 – 2: 14,5 min.
3. WWL, sem. III, gr. 1 – 2: 15,4 min.
4. WSO (Ekonomia), sem. II, gr. 2 – 2: 16,7 min.
5. WWL, sem. II, gr. 6 – 2: 21, 7 min.

Piłka nożna

W dniach 10–12.02.2004 roku Zakład Wychowania Fizycznego i Szkolenia Ogniowego zorganizował i przeprowadził Międzywydziałowy Halowy Turniej Piłki Nożnej dla studentów Akademii Obrony Narodowej.

W zawodach wzięło udział 8 drużyn reprezentujących wszystkie wydziały AON. W wyniku rywalizacji poszczególne zespoły zajęły następujące miejsca:

• I miejsce – drużyna Wydziału Wojsk Lądowych, semestr I (WWL I Toruń) i została nagrodzona pucharem sportowym;

• II miejsce – drużyna Wydziału Wojsk Lądowych, semestr III (WWL III) i została nagrodzona pucharem sportowym;

• III miejsce – drużyna Wydziału Strategiczno-Obronnego, semestr I – studia cywilne (WS-O Ekonomia) i została nagrodzona pucharem sportowym.

Siatkówka

W dniach 01–05.03.2004 r. w Białobrzegach odbyły się Mistrzostwa Wojska Polskiego kadry zawodowej w piłce siatkowej. Na 15 drużyn biorących udział w mistrzostwach reprezantacja AON zajęła 9 miejsce.

Reprezentacja AON wystąpiła w składzie:
l. mjr Marek Sołoducha
2. mjr Dariusz Kryszk
3. kpt. Robert Kaniewski
4. kpt. Adam Matyja
5. ppor. Maciej Niezgoda
6. ppor. Tomasz Rodak
7. ppor. Krystian Groszewski
8. ppor. Sławomir Błaszczyk
9. st. chor. Robert Hoppe
trener – kpt. Adam Matyja
kierownik – Stanisław Dobranowski

Piotr Sienkiewicz



8 stycznia 2004 r. odbył się wykład otwarty nt.: „Globalizacja systemów informacyjnych".

W różnorodnych rozważaniach na temat globalizacji, a pojawiło się ich w ostatnich latach bez liku, dość często pomija się – z trudnych do zrozumienia powodów – wpływ rozwoju technologii informacyjnych. A przecież przyniósł on właśnie globalizację systemów informacyjnych, czego wyrazem jest „eksplozja" Internetu na początku lat 90. Choć S. Lem uważa, że Internet jest odpowiedzią na pytanie, które jeszcze nie zostało postawione, to trudno nie podzielać innego sądu, a mianowicie, że jest to wydarzenie w rozwoju cywilizacji, które można porównać z wynalazkiem Gutenberga. Globalizacja systemów informacyjnych spowodowała „kompresję czasu", a jest to przecież jedna z cech globalizacji gospodarczej (finansowej, ale także politycznej i kulturowej).

Jeżeli przyjmiemy, że powstanie i rozwój Internetu (ponad 100 mln użytkowników każdego dnia!) jest uwieńczeniem wieloletniego procesu globalizacji systemów informacyjnych (i początkiem nowego procesu – „ery informacji"), to warto wspomnieć chociaż o niektórych wydarzeniach z bliższej i dalszej (lecz niezbyt odległej) przeszłości.

Wydarzenia te należy łączyć z takimi nazwiskami, jak: S. Morse (telegraf), A. Bell (telefon), G. Marconi (radio), P. Farnsworth (telewizja), K. Zuse, J. von Naumann (komputer), T. Berners-Lee (WWW). Nie można zapomnieć o innych wydarzeniach, a mianowicie: pierwszy komercyjny satelita telekomunikacyjny Telstar (1962), transmisja telewizyjna z lądowania na Księżycu (1969), pierwsza sieć komputerowa ARPAnet (1969), pierwszy komputer przeznaczony do powszechnego użytku Apple (1976), powstanie Internetu (1990), a także powstanie i rozwój telefonii komórkowej. Warto również wspomnieć o tych, których antycypacje – dzięki rozwojowi technologii informacyjnych – ziściły się: o N. Wienerze – twórcy cybernetyki, znakomitych pisarzach i popularyzatorach nauki – A. Clarke'u i S. Lemie oraz M. McLuhanie – „proroku ery elektronicznej" wieszczącym nadejście „globalnej wioski" na długo przed Internetem.

Globalizacji systemów informacyjnych sprzyjał postęp technologiczny, który można scharakteryzować następująco:

– od ENIACA do Internetu,

– od przesyłania głosu do sieci wielousługowych (głos+tekst+obraz),

– od transmisji wąskopasmowej do szerokopasmowej,

– od transmisji przewodowej do bezprzewodowej,

– od sieci komutowanych do sieci inteligentnych itp.

Globalizacji, czyli objęciu zasięgiem całego globu ziemskiego, towarzyszy integracja systemów informatycznych, systemów telekomunikacyjnych i systemów masowego komunikowania. Rynek usług informacyjnych należy do najszybciej rozwijających się (np. do 2007 r. w Chinach przybędzie pół miliarda abonentów telefonii komórkowej). Warto wspomnieć, że w okresie kryzysu 1973 r. jako jedną ze strategii przyjęto komercjalizację telekomunikacji.

Socjolog C.W. Mills (autor „Elity władzy") stwierdził: „Świadomość ludzi nie kształtuje ich bytu i byt materialny nie determinuje bezpośrednio świadomości. Między świadomością a bytem pośredniczy informacja, która wpływa na uświadomienie ludziom ich własnego bytu". W społeczeństwie globalnej informacji systemy informacyjne będą także determinowały ludzkie myślenie i działania. Na dobre i na złe. Europa po Gutenbergu była inną Europą, USA po upowszechnieniu telewizji inną Ameryką, świat po upowszechnieniu Internetu będzie innych światem.

6 lutego 2004 r. odbył się wykład otwarty nt.: „Teoria, analiza i inżynieria systemów".

Systemowe koncepcje pojawiły się w nauce wówczas, gdy stwierdzono, że redukcjonizm (pojmowany zgodnie z regułami podanymi przez Kartezjusza w „Rozprawie o metodzie") powinien zostać zastąpiony (lub uzupełniony) przez nowy paradygmat. Okazało się bowiem, że analityczno-redukcjonistyczne podejście, choć przyniosło wspaniałe rezultaty (np. mechanika Newtona), jest niewystarczające w przypadku złożonych obiektów, które choć strukturalnie zróżnicowane, to jednak stanowią całość. Poszukiwanie nowego paradygmatu przynosiło projekty „holizmu" (J. Smuts), „holonu" (A. Koestler), „organicyzmu" (L. von Bertalanffy), czy wreszcie „systemu", o którym to można powiedzieć – odwołując się do Arystotelesa, że jest całością, a całość wszak to więcej niż suma części. Powstawaniu różnych koncepcji holistyczno-systemowych sprzyjał postęp w wielu dziedzinach wiedzy – fizyce i biologii, matematyce i technice, którego swoista synteza mogła się dokonać na gruncie wspólnych założeń filozoficznych (ontologicznych i metodologicznych). Na nim zaś zaczęły wyrastać, niczym przysłowiowe „grzyby po deszczu", różne teorie systemów. Z kolei teorie systemów przynosiły modele systemów, te zaś stanowiły swoiste „narzędzie" stosowane w rozwiązywaniu praktycznych sytuacji problemowych w obszarze badań technicznych i społecznych. Głównym zaś przedmiotem tych badań były sytuacje (problemy) decyzyjne. W ten sposób wyłoniły się dwie rozległe dziedziny: inżynieria systemów i analiza systemowa. Inżynieria systemów posługiwała się modelami systemów w projektowaniu systemów technicznych przede wszystkim, lecz obecnie bez trudu dostrzec można np. inżynierię systemów zarządzania i inżynierię środowiska (czyli ekosystemów), inżynierię systemów informacyjnych (informatycznych, teleinformatycznych), inżynierię wiedzy itp. Analiza systemowa, powstała w RAND na gruncie doświadczeń z badań operacyjnych, zmierzała do wspierania decyzji rozwojowych podejmowanych w warunkach niepewności i ryzyka. Wyrosła na gruncie badań operacyjnych, aby wspierać decyzje polityczno-wojskowe związane z bezpieczeństwem narodowym w warunkach „zimnej wojny". To w tym nurcie znaleźć można metodę delficką i technikę scenariuszy, „burzę mózgów" i symulację komputerową, ale także PPBS, DRM, PATTERN.

Ponoć korzystanie z dorobku badań systemowych utrudnia nadmiar definicji systemu (sic!), ale sądzić należy, że trudność jest inna. Wyraził ją G. Weinber w pięknej książce pt.: „Myślenie systemowe": „System to punkt widzenia zrozumiały dla poety, natomiast przerażający dla pracowników nauki!".

Niemal wszystko, o czym się powiedziało podczas tego wykładu, można znaleźć w książkach: „Inżynieria systemów", „Inżynieria systemów kierowania", „Podstawy ogólnej teorii systemów", „Analiza systemowa", które powstały na początku moich fascynacji systemami, tj. od I Szkoły Podstaw Inżynierii Systemów w Orzyszu w 1976 r. Jeszcze więcej zapewne znajdzie się w przygotowanej dla PWE monografii pt.: „Badania systemowe".

Dla „systemowości" w badaniach nie widzę na razie alternatywy, choć w pełni podzielam sąd wyrażony niegdyś przez T. Kotarbińskiego. Powiedział on o redukcjoniźmie neopozytywistów: „tu jasno, ale płytko", zaś o holiźmie: „tu głębia, ale ciemno".

4 marca 2004 r. odbył się wykład otwarty nt.: „Od cybernetyki do cybernetycznej przestrzeni".

Przed laty w skromnej książeczce zatytułowanej „Poszukiwanie Golema" i zawierającej wszystko wyjaśniający podtytuł „czyli o cybernetyce i cybernetykach"

napisałam, że gdy cybernetyki nie było, to była jakby tęsknota za nią, wyrażająca dążenie do tego, by stworzyć naukę wyjaśniającą i pozwalającą na racjonalizację procesów sterowania i komunikowania w różnych obiektach, niezależnie do ich natury i tworzywa. Wydawać się mogło, że takie dążenia ziściły się w 1948 roku, gdy wybitny matematyk Norbert Wiener opublikował dzieło pt. „Cybernetyka czyli sterowanie i komunikowanie w zwierzęciu i maszynie". N. Wienerowi nie chodziło bynajmniej o konkretne zwierzę i konkretną maszynę, lecz raczej o organizmy i artefakty. Ważniejsze natomiast były procesy w nich zachodzące, jednakiej natury, gdyż sterowanie to nic innego, jak oddziaływanie jednego obiektu (procesu, systemu) na inny obiekt (lub przeciwdziałania zmianom niepożądanym), zaś komunikowanie wiąże się zawsze z przesyłaniem informacji (różnej natury) między określonymi obiektami (dowolnej natury). Informowanie natomiast wiąże się ze zmniejszeniem stanu niepewności (entropii) odbiorcy informacji, który w związku z owym poinformowaniem może na tej podstawie podjąć określone działania.

Do badania procesów sterowania i komunikowania cybernetyka oferowała zaawansowane modele i metody matematyczne. Do października 1956 r. była w Polsce traktowana jako „wytwór imperializmu" i „burżuazyjna pseudonauka", a to za sprawą radzieckiego „Krótkiego słownika filozoficznego" (1952). Potem zaś nastąpił „cybernetyczny boom" – cybernetyka stała się modna, wywoływała spory i autentyczne dyskusje, stworzyła oryginalne dzieła: O. Langego („Wstęp do cybernetyki ekonomicznej"), H. Greniewskiego („Cybernetyczna teoria układów samodzielnych"), a także M. Kempisty, S. Manczarskiego, J. Koniecznego („Cybernetyka walki"). Ostatni z wymienionych, wychowawca wielu wojskowych cybernetyków, uczestniczył wraz z S. Paszkowskim, S. Piaseckim, M. Pasternakiem w tworzeniu pierwszego w kraju Wydziału Cybernetyki w Wojskowej Akademii Technicznej. Pod koniec lat 60. cybernetyka obejmowała: teorię sterowania i automatykę, informatykę (wówczas „maszyny matematyczne"), badania operacyjne i różne „cybernetyki szczegółowe" (cybernetyka ekonomiczna, społeczna, psychologiczna, wojskowa itp.). Ale już w latach 70. niektóre z wymienionych dziedzin uległy pokusie emancypacji i rozpoczęły niezależny od cybernetyki żywot. Zresztą, nie można zapominać, że w nauce procesy integracji i dezintegracji występują nader często w różnych jej obszarach. Czynnikiem integrującym było niewątpliwie Polskie Towarzystwo Cybernetyczne (powstałe w maju 1962 r.), którego pierwszym prezesem był O. Lange, ostatnim zaś autor niniejszego wykładu.

Dziś cybernetyka nie budzi większych emocji, wspominane są czasy, gdy zawładnęła niemal bez reszty wieloma umysłami, a brak jej w oficjalnym wykazie kierunków studiów nie wywołuje żadnych zastrzeżeń. Ale bez cybernetyki nauka XX wieku byłaby zapewne uboższa, a poza tym jeśli nawet cybernetyka nie odpowiedziała na wiele pytań, to wykazała, że wiele innych po prostu nie należało stawiać.

U schyłku XX w. znów pojawiły się cybernetyczne skojarzenia, lecz nie w sferze filozoficznej i naukowej. Stało się to za sprawą „cybernetycznej przestrzeni". Pojęcie to wywodzi się z kultowej ponoć powieści W. Gibsona „Neuromancer". A w cybernetycznej przestrzeni znalazło się miejsce nie tylko dla „cyberpunków" i „cyberseksu", ale również „cyberterroryzmu" i wielu jeszcze innych realnych, i wirtualnych zjawisk (?). Zatem można chyba mówić o klasycznej cybernetyce wienerowskiej i obecnych postmodernistycznych jej „odpryskach", tworzących nowy rozdział „odysei cybernetycznej". Oczywiście w cybernetycznej przestrzeni. Jeśli potraktujemy to nie jako przenośnię, lecz realnie, to aktualny stanie się problem egzystencji, tj. myślenia i działania w bardzo rzeczywistej megasieci informacyjnej z nieobliczalnymi zasobami informacyjnymi i setkami milionów użytkowników – internautów. Na początku XXI wieku przestało to być kolejną cybernetyczną fantazją.

Gorąco zapraszamy **pracowników** oraz **studentów** AON do zamieszczania artykułów na temat **wydarzeń z życia uczelni** na łamach naszego pisma. Materiały przyjmujemy w pok. 140, bl. 25 (tel./fax 6/814-032) lub za pośrednictwem poczty elektronicznej:
biuletyn@aon.edu.pl

Uprzejmie prosimy o dostarczanie:
- tekstów w formie wydruku oraz w wersji elektronicznej (na dyskietce lub płycie CD),
- zdjęć w formie pozytywu lub w wersji elektronicznej (rozdzielczość: 300 dpi).

Tekst powinien zawierać:
- datę wydarzenia,
- miejsce,
- imienny wykaz organizatorów,
- imienny wykaz gości,
- skrótowy przebieg wydarzenia,
- cele,
- wnioski.

Dziękujemy za współpracę

Redakcja

Karina Paulina Marczuk



Absolwentka Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego, studentka Instytutu Stosunków Międzynarodowych UW oraz AON (Wydział Strategiczno-Obronny), słuchaczka Stu-dium Bezpieczeństwa Narodowego przy UW, MON i BBN

Dżihadu ciąg dalszy?

W zamachach terrorystycznych 11 marca 2004 r. w Madrycie zginęły 202 osoby, natomiast ponad 1500 zostało rannych. Pod względem liczby ofiar Madryt zrównał się tym samym z zamachem terrorystycznym na Bali w 2002 roku. Tragedie w Madrycie i na Bali są najbardziej krwawymi atakami terrorystycznymi od czasu wydarzeń z 11 września 2001 r.
Czyżby dżihad miał ciąg dalszy?...

Oriana jest wściekła

Bezpośrednio po zniszczeniu World Trade Center przez fundamentalistycznych terrorystów wiele autorytetów zabrało głos w sprawie wrogiego stosunku świata muzułmańskiego do mocarstwowej polityki Stanów Zjednoczonych. Dla zachodniej opinii publicznej stało się tym samym jasne, że świat zachodni został skonfrontowany z problemem skierowanej przeciwko niemu islamskiej krucjaty – dżihadu.

Silvio Berlusconi oraz Oriana Fallaci, słynna włoska dziennikarka, doszukiwali się przyczyn dżihadu w samych zasadach islamu[1]. Fallaci w liście do włoskiego dziennika „Corriere della Sera" spektakularnie nawoływała do obrony zachodniej cywilizacji: „To jest wojna, obudźcie się! Czy nie widzicie, że tacy ludzie, jak Osama bin Laden chcą nas zniszczyć? Że czują się uprawnieni do tego, żeby zabijać was i wasze dzieci, tylko dlatego że pijecie wino lub piwo, chodzicie do teatru lub kina (...)? Nawet to was nie obchodzi, idioci?"[2]. „Fallaci znalazła posłuch – bogatszy o doświadczenia z 11 września, a teraz i 11 marca, Zachód widzi w świecie islamskim wroga i zagrożenie. Fundamentaliści dążą ku starciu z innowiercami, musimy się przygotować na najgorsze...".

Czym jednak tak naprawę jest dżihad? Czy przypadkiem nie nadużywa się tego pojęcia? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, należy najpierw zaznaczyć, że na przestrzeni wieków znaczenie dżihadu ewoluowało. Inaczej było pojmowane w okresie kształtowania się islamu czy w okresie klasycznym i jeszcze inaczej obecnie – czasem jako forma obrony wartości muzułmańskich, czasem jako forma ataku na cywilizacje zachodnie. Termin ten stał się modny zwłaszcza po ataku na Światowe Centrum Handlu; od tego czasu zaczęto utożsamiać islam z dżihadem oraz pojęciem świętej wojny, które pojawiło się w Europie w okresie wypraw krzyżowych i oznaczało walkę chrześcijan z niewiernymi, czyli muzułmanami. Przyjęto więc, że dżihad to walka za wiarę.

Na ścieżce Boga

Na początku VII w. n.e. na Półwyspie Arabskim zaczęła się szerzyć nowa religia, szybko uzurpując sobie prawo do bycia jedyną i objawioną. Był to islam, który wniósł nową kategorię walki, określoną mianem dżihadu.

Dżihad był walką „ucywilizowaną", bo pochodzącą od Boga, co podkreślał Koran, święta księga islamu, stale łączący dżihad z frazą „na ścieżce Boga"[3], np. „Walczcie na ścieżce Boga!". W tym znaczeniu dżihad rozumiano jako walkę zbroją z przeciwnikami islamu. Koran wymienia dwa rodzaje takiej walki: obronę przed nieprzyjacielem oraz zwalczanie przeciwników.



Składanie zniczy pod ambasadą hiszpańską przy ul. Myśliwieckiej 4 w Warszawie

Jednak Koran podkreśla również obronny charakter dżihadu: „Zwalczajcie na drodze Boga tych, którzy was zwalczają, lecz nie bądźcie najeźdźcami"[4]. Dżihad wiąże się także z pojęciem nagrody w niebie: „Jeśli zostaniecie zabici na drodze Boga albo jeśli umrzecie... – to przecież przebaczenie od Boga i miłosierdzie lepsze jest od tego, co oni gromadzą! Na pewno jeśli po-

mrzecie albo jeśli zostaniecie zabici, to ku Bogu zostaniecie zabrani!”[5]. Właśnie dlatego muzułmańscy zamachowcy-samobójcy nie wahają się poświęcić życia w imię Allacha.

Dziś idea „świętej wojny” jest bardzo popularna wśród muzułmanów, jednak często jest naginana do koncepcji ruchów o zabarwieniu fundamentalistycznym. Świat zachodni postrzega dżihad jako agresję skierowaną przeciwko niemu, ale – na co zwraca uwagę arabista Janusz Danecki[6] – należy go rozumieć jak zwykłą wojnę, ponieważ obejmuje wszystkie związane z wojną kwestie, takie jak rozpoczęcie konfliktu, prowadzenie walki, problem jeńców wojennych etc. Specyficzne dla dżihadu jest to, że zawiera elementy religijne – w islamie polityka jest nierozerwalnie spleciona z religią.



Dżihad to zjawisko wieloznaczne. Z jednej strony może oznaczać walkę społeczeństwa islamskiego z wrogami islamu, a z drugiej – nakaz samodoskonalenia i walki ze złem. W tym drugim znaczeniu jako cel przyjmuje się dążenie do ustanowienia państwa islamskiego opartego na prawie islamskim i islamskim porządku społecznym[7]. Wtedy może stanowić zagrożenie dla cywilizacji zachodniej. Jednak dżihad jest oddzielnie rozpatrywany w poszczególnych państwach muzułmańskich. Gdy jedno państwo ogłasza dżihad, nie może narzucić go innym, choć starano się to czynić. Ciekawostka – niektóre państwa muzułmańskie, np. Arabia Saudyjska, wprowadziły specjalny podatek na dżihad.

Często wykorzystuje się pojęcie dżihadu w celach propagandowych – tak było podczas wojny irańsko-irackiej i iracko-kuwejckiej. Najczęściej jednak do dżihadu odwołują się ruchy fundamentalistyczne. Uważają, że dżihad powinien objąć wszystkich muzułmanów.

Fundamentaliści wszystkich krajów, łączcie się!

Ruchy fundamentalistyczne w świecie muzułmańskim narodziły się, rozwinęły i zaczęły chylić ku upadkowi w ostatniej ćwierci XX wieku. Było to zjawisko spektakularne i nieoczekiwane. Aż do tego czasu przywykliśmy myśleć, że we współczesnych czasach religia jest sferą prywatną każdego człowieka. Stan ten został zachwiany nagłą ekspansją grup politycznych odwołujących się do Koranu; pragnąc proklamować królestwo Boże na Ziemi, nawoływały one w imię Allacha do dżihadu. Ruchy fundamentalistyczne przyciągały sfrustrowanych przedstawicieli różnych grup społecznych. Najbardziej widowiskowe przejawy działalności fundamentalistów muzułmańskich to rewolucja w Iranie, usunięcie wojsk ZSRR z Afganistanu i utworzenie tam rządów talibów, zamordowanie prezydenta Egiptu Sadata, wojna domowa w Algierii, Bośni, Sudanie, akcje zbrojne w Palestynie, Libanie oraz innych krajach Bliskiego Wschodu. Ruch fundamentalistyczny, mimo sukcesów odniesionych w latach 70. i 80. XX wieku, nie zdołał jednak w pełni zdobyć władzy w świecie islamu. Przeciwnie, nastąpił stopniowy spadek zainteresowania wśród społeczeństw muzułmańskich. Aby temu zapobiec i zmobilizować nowych zwolenników, dokonano zamachu na World Trade Center w Nowym Jorku.

Taką właśnie tezę stawia w swej książce „Święta Wojna” francuski politolog Gilles Kepel – „po latach rozkwitu w końcu XX wieku muzułmański ruch fundamentalistyczny znalazł się w okresie upadku”[8]. Czy ma rację? Czy 11 marca w Madrycie to odwet za udział Hiszpanii w wojnie w Iraku, czy też próba zjednoczenia świata islamskiego?

Fundamentaliści odwołują się do Koranu. Jednak jego dosłowna interpretacja jest niebezpieczna, bo prowadzi do zamachów terrorystycznych i stosowania aktów przemocy. Niektórzy przedstawiciele radykalnych muzułmańskich ugrupowań uważają, że dżihad nie jest wojną w obronie krajów muzułmańskich i może być wypowiedziany rządom, które nie dopuszczają do głoszenia zasad islamu[9].

Głównym ruchem fundamentalistycznym są obecnie Bracia Muzułmanie[10]. To od nich wywodzą się liczne organizacje, zawierające w swojej nazwie słowo dżihad. Ideologię tego ugrupowania opracował Hasan al-Banna, a później rozwinął Sajid Kutba, pozostający pod silnym wpływem Palestyńczyka Abu al-Maududiego. To właśnie ten ostatni opracował teorię radykalnego dżihadu w okresie walk muzułmańsko-hinduskich w Indiach, a następnie w czasie kształtowania się państwowości Pakistanu.

Hasan al-Banna napisał rozprawę na temat wykładni pojęcia dżihadu w Koranie. Według niego celem podejmowania dżihadu jest zaprowadzenie rządów Allacha na ziemi. Dlatego dozwolone jest poświęcanie życia dla wiary i przewodzenia ludziom, ponieważ tak postępowali towarzysze Proroka. Nie jest jednak dozwolona agresja: „Nie bądźcie najeźdźcami. Zaprawdę Bóg nie lubi na-

jeźdźców”[11]; dozwolony jest dżihad sprawiedliwy. Warto w tym momencie przytoczyć wezwanie do walki i oddania życia w imię islamu, którym al-Banna kończy swoje dzieło: „Bracia! Społeczność, która uznaje śmierć za dobrą i wie, jak się umiera szlachetnie, Bóg obdarza wspaniałym życiem na tym świecie i daje wieczny pobyt na tamtym. Mrzonką jest miłość świata doczesnego i obawa przed śmiercią. Gotujcie się do wspaniałego i poświęcajcie śmierci, która obdarzy was życiem”[12].

Spadkobierca al-Banny, Kutb, atakuje muzułmanów, którzy upatrują w dżihadzie obronę. Według niego takie pojmowanie idei dżihadu jest wynikiem oddziaływania okcydentalistów, którzy narzucili światu taką wizję tego zjawiska. Należy tę wizję odrzucić i traktować dżihad jako działania agresywne.



Współczesne ruchy polityczne, takie jak muzułmański Dżihad czy palestyński Hamas uznają dżihad za indywidualny obowiązek każdego muzułmanina, niezależny od stanowiska władz politycznych. W Palestynie każdy może podjąć dżihad – to właśnie jest przyczyną samobójczych ataków Palestyńczyków, skierowanych przeciwko Izraelczykom, podejmowanych w imię wyzwolenia politycznego w duchu islamu.

Hiszpański 11 września

Tragedia w Madrycie sprowokowała środki masowego przekazu do snucia rozmaitych przypuszczeń na temat tajemniczych powiązań pomiędzy zamachami z 11 września 2001 i 11 marca bieżącego roku. Obliczono nawet, że pomiędzy obydwoma atakami upłynęło dokładnie 911 dni, czyli w amerykańskim zapisie 9.11. – data zamachu na WTC.

Hiszpański 11 września – tak na temat serii zamachów w Madrycie wypowiedziała się włoska prasa. Włoskie media zwróciły uwagę, że terroryści ugodzili właśnie w Europę. Jan Paweł II kategorycznie potępił występek terrorystów *obrażających Boga, naruszających podstawowe prawo każdego do życia i zagrażających pokojowej koegzystencji*[13]. Włosi boją się, że to właśnie ich kraj może być następnym celem dla terrorystów. Prawdopodobnie 11 marca w Madrycie zaatakowali ortodoksyjni islamiści, co oznacza, że zachodnie siły bezpieczeństwa nie stawiły czoła zagrożeniu ze strony al-Kaidy. Czyżby więc amerykańska interwencja w Iraku była bezskuteczna?...

Choć w ciągu minionych 30 miesięcy wydano miliardy dolarów na inwigilację ośrodków fundamentalistycznych i choć unicestwiono radykalne grupy w Afganistanie, przed zamachami w Madrycie do władz nie dotarły sygnały o nasileniu komunikacji pomiędzy islamistami. Eksperci ostrzegają, że teraz bezpieczeństwo międzynarodowe może być zagrożone o wiele bardziej, niż obawiali się tego politycy. Dodają, że władze niewiele mogą uczynić dla poprawy bezpieczeństwa publicznego; pozostaje im kontynuacja dotychczasowej strategii i nadzieja, że następnym razem owa strategia okaże się skuteczniejsza. Od 11 września 2001 r. fundamentaliści dokonywali zamachów w Indonezji, Turcji, Kenii, Arabii Saudyjskiej i w Maroku, często wybierając cele związane z interesami Zachodu. Ponadto polem działania terrorystów jest Rosja i powojenny Irak. Jednak na samym Zachodzie udawało się do tej pory udaremniać większe ataki. Komórki terrorystów były infiltrowane, podsłuchiwano rozmowy telefoniczne, zatrzymywano przywódców. Do 11 marca panowało powszechne przekonanie, że bezprecedensowe, globalne wysiłki, mające zapewnić bezpieczeństwo, okazują się skuteczne. Służby bezpieczeństwa krajów zachodnich twierdzą, że spodziewały się kolejnego ataku, ale wiele z nich sądziło, że zanim do niego dojdzie, otrzymają jakieś sygnały. Jednak brak owych sygnałów uśpił czujność władz; m.in. dlatego hiszpański rząd początkowo obarczył odpowiedzialnością za zamach Basków – starego, ale lepiej znanego nieprzyjaciela[14].

Obecnie najtrudniejszym wyzwaniem dla Zachodu jest odpowiedź na pytanie: co dalej? Po wydarzeniach 11 września odpowiedź była prosta: należało wzmocnić bezpieczeństwo w transporcie lotniczym, przeznaczyć większe środki na monitorowanie niebezpiecznych ekstremistów i zniszczyć bazy al-Kaidy w Afganistanie. Jednak teraz sytuacja jest zdecydowanie bardziej skomplikowana,

ponieważ podmiejskich linii kolejowych, takich jak te, które zaatakowano w Hiszpanii, w praktyce nie da się ochronić za pomocą takich środków, jakie stosuje się na lotniskach. Eksperci i władze poszczególnych krajów, w tym polskie, ostrzegają, że bardzo prawdopodobna jest fala ataków terrorystycznych w Europie. A otwarte granice na terenie państw członkowskich Unii Europejskiej prawdopodobnie utrudnią, albo wręcz uniemożliwią, ograniczenie tego problemu do jednego kraju.

Można się zastanawiać, czy świat islamski rzeczywiście kontynuuje krucjatę wymierzoną w swojego największego wroga – Stany Zjednoczone oraz państwa koalicji antyirackiej. Trudno jednoznacznie opowiedzieć się za czy przeciw takiej tezie. Na pewno nie wolno bagatelizować zagrożenia, jakie niesie ze sobą wojujący dżihad, ale trzeba także spróbować poznać, zgłębić i zrozumieć podstawowe zasady rządzące islamem, nim wyda się skrajny osąd.

Autorką fotografii do artykułu jest Joanna Dąbrowska.

Przypisy:

1. O. Fallaci, *Wściekłość i duma*, Warszawa 2003.
2. O. Fallaci, *La rabbia e l'orgoglio. La lettera da New York*, „Coriere della Sera" z 29 września 2001.
3. Koran 2: 190, 244.
4. Koran 2: 190.
5. Koran 3: 57–158.
6. J. Danecki, *Kłopoty z dżihadem*, [w:] *Islam a terroryzm*, pod red. A. Parzymies, Warszawa 2003, s. 45–59.
7. R.M. Barnas, *Terroryzm od Asasynów do Osamy bin Ladena*, Wrocław 2001, s. 25–28.
8. G. Kepel, *Święta Wojna. Ekspansja i upadek fundamentalizmu muzułmańskiego*, Warszawa 2003.
9. M. Ruthven, *Islam,* Warszawa 2001, s. 146–151.
10. J. Danecki, *Polityczne funkcje islamu*, Warszawa 1991, s. 107–125.
11. Koran 2: 190.
12. Cyt. za J. Daneckim, *Kłopoty z dżihadem...*, op. cit., s. 57.
13. „L'Osservatore Romano" z 12 marca 2004 r.
14. „La Razón" z 12 marca, „El Mundo" z 13 marca 2004 r.

Opracowano na podstawie:

1. Barnas R.M., *Terroryzm od Asasynów do Osamy bin Ladena*, Wrocław 2001.
2. Danecki J., *Polityczne funkcje islamu*, Warszawa 1991.
3. „El Mundo" z 13 marca 2004 r.
4. „El Pais" z 11 marca 2004 r.
5. Fallaci O., *La rabbia e l'orgoglio. La lettera da New York*, „Coriere della Sera" z 29 września 2001 r.
6. Fallaci O., *Wściekłość i duma*, Warszawa 2003 r.
7. *Islam a terroryzm*, pod red. A. Parzymies, Warszawa 2003.
8. Kepel G., *Święta Wojna. Ekspansja i upadek fundamentalizmu muzułmańskiego*, Warszawa 2003.
9. *Koran* w przekładzie J. Bielawskiego, Warszawa 1986.
10. „La Razón" z 12 marca 2004.
11. „L'Osservatore Romano" z 12 marca 2004 r.
12. Ruthven M., *Islam*, Warszawa 2001 r.

Andrzej Wajda



Buzdygan ożywiony

I to dwojako: chwalebnie i nagannie. Stało się to w listopadzie minionego, 2003 roku, podczas jubileuszowej dziesiątej „Gali nieprzeciętnych", których wyróżniono równie nieprzeciętnie. Nie nagrodzono ich sztampowo, czyli kopertą, ani nawet wedle rytuału „klapa, rąsia, buźka, goździk", lecz wręczono im pozłacane Buzdygany.

Drzewiej buzdygan był oznaką władzy pułkowników, rotmistrzów, poruczników i chorążych. Nynie zaś jest (tylko i aż!) szacownym symbolem, który – niczym buława hetmańska – przydaje splendoru nawet obdarowanym nim generałom. Winszując przeto Nieprzeciętnym zasłużonej nagrody, chwalę jej fundatorów za to, że pomysłowo nawiązują do dziejów oręża polskiego i ożywiają zabytkową broń.

Aliści estyma dla tradycji nakazuje nam respektować także rodzimy zwyczaj językowy. Naruszyli go dziennikarze „Polski Zbrojnej", za co zasłużyli na reprymendę. Przedstawiając bowiem oficerów nominowanych do cennej nagrody, potem zaś opisując uroczystość jej wręczania, wskrzesili buzdygan w sensie dosłownym, gdyż uparcie odmieniali przez przypadki jego nazwę według wzorca odmiany rzeczowników żywotnych. Oto najbardziej jaskrawe przykłady (a raczej antywzory!) takiej gramatycznej animacji: „Buzdygana dostaje się tylko raz..." i „...otrzymał swego Buzdygana".

Jeśli ktoś jeszcze nie dostrzega błędu fleksyjnego, niech za „buzdygan" podstawi choćby „miecz". Wtedy niechybnie srodze zazgrzytają mu w uchu – brzmiące jak żydłaczenie – zdania: „Miecza dostaje się tylko raz..." i „...otrzymał swego miecza".

Być może, redaktorzy „PZ" byli pod wrażeniem wręczania Oskarów, ale nie pomyśleli, że „Oskar" to imię własne, zaś „buzdygan" – nazwa pospolita. A skoro tak, to obdarowany Buzdyganem musi dostać go nie w 2., lecz w 4. przypadku. Otrzymuje więc nie kogo, lecz co, czyli „Buzdygan". „Kogo czego" może się najwyżej spodziewać, dostać nie musi.

Choć przypominam zasadę oczywistą, uwiarygodnię ją cytatem z „Encyklopedii Staropolskiej" Z. Glogera. W tekście o buławie autor napomyka o buzdyganach, będących wszak odmianą buławy, która przysługiwała jeno hetmanom. Czytamy tam między

innymi, że wybierany przez drobną szlachtę porucznik, „który w czasie pospolitego ruszenia drużyną miejscową dowodził, gdy chciał zebrać sąsiadów na naradę, posyłał swój buzdygan do najbliższego szlachcica z zapowiedzią miejsca i czasu spotkania".

Ale dziennikarze, którzy pomylili biernik z dopełniaczem, także i w tym przypadku uchybili zwyczajowi językowemu, mieszając końcówki fleksyjne rzeczowników nieżywotnych z końcówkami typowymi dla żywotnych – w takich oto związkach wyrazowych z „buzdyganem" w roli dopełnienia: „...skwitował eskapadę Buzdygana, nominowany do Buzdygana, doczekał się Buzdygana, właściciel Buzdygana".

Nawet będący dziełem sztuki, nawet jako nagroda, nawet pisany z dużej litery buzdygan pozostaje przedmiotem, a więc wyraz ten odmienia się jak inne rzeczowniki nieżywotne. Wprawdzie w historii polszczyzny różnie bywało, ale przecie utarł się powszechnie obowiązujący wzorzec ich odmiany, według którego w dopełniaczu zwykle kończą się one na „u" (np. grot – grotu [ostrza strzały] w opozycji do Grota [generała]). Kogo czego więc pożądam? oczywiście buzdyganu. Poświadcza to autorytatywnie Gloger. Objaśniwszy, że buzdygan jest to „gałka gruszkowata podłużna karbowana", dodaje: „Karby te, czyli liście buzdyganu zwano piórami".

Aby utrwalić w pamięci tę regułę, zlustrujmy dla przykładu tylko te rzeczowniki nieżywotne, które w mianowniku brzmią podobnie jak „buzdygan", a w dopełniaczu kończą się na „u". Oto ich reprezentacja: paragon, karawan, barbakan, falochron, taraban, bałagan, zapłon, kupon, talon, pluton, bon. Wszystkie one w drugim przypadku dopraszają się końcówki „-u". Natomiast rzeczownikom, takim jak np.: kapitan, szatan, harpagan, baron, gawron, baran, Neron – jako żywotnym – przysługuje końcówka – „-a".

Kończąc rzecz o buzdyganie, wszystkim, którzy już swój Buzdygan otrzymali, raz jeszcze gratuluję (choć w skrytości ducha tego Buzdyganu nieco im zazdroszczę). Tym zaś, którzy do Buzdyganu aspirują, cordialiter życzę, aby znaleźli się w gronie nie tylko wezwanych, ale i wybranych.

Andrzej Wajda

Piotr Gawliczek

„MURPHY'S LAWS OF COMBAT", CZYLI PRAWA WALKI ZBROJNEJ WEDŁUG MURPHY'EGO

(opracowanie JOINT)



1. A clean (and dry) set of BDU's is a magnet for mud and rain.

Czysty i suchy mundur polowy jest magnesem dla błota i deszczu.

2. The worse the weather, the more you are required to be out in it.

Im gorsza pogoda, tym częściej wymaga się, abyś był na zewnątrz.

3. Whenever you have plenty of ammo, you never miss. Whenever you are low on ammo, you can't hit the broad side of a bam.

Gdy masz dużo amunicji, nigdy nie pudłujesz, a gdy masz jej mało, nie możesz nawet trafić w sylwetkę.

4. The more a weapon costs, the farther you will have to send it away to be repaired.

Im droższa broń, tym dalej trzeba ją odesłać do naprawy.

5. The complexity of a weapon is inversely proportional to the IQ of the weapon's operator.

Stopień skomplikowania broni jest odwrotnie proporcjonalny do ilorazu inteligencji jej operatora.

6. Field experience is something you don't get until just after you need it.

Doświadczenie bojowe jest czymś, co uzyskasz dopiero wtedy, gdy nie będziesz już tego potrzebował.

7. No matter which way you have to march, its always uphill.

Obojętnie jaki jest kierunek marszu, zawsze i tak pod górę.

8. If enough data is collected, a board of inquiry can prove anything.

Jeśli zbierze się dość informacji, wszystko da się uzasadnić.

9. For every action, there is an equal and opposite criticism, (in boot camp)

Każda akcja jest po równo chwalona i ganiona.

10. Air strikes always overshoot the target, artillery always falls short.

Uderzenia z powietrza są zawsze za dalekie, artyleryjskie za krótkie.

11. When reviewing the radio frequencies that you just wrote down, the most important ones are always illegible.

Podczas przeszukiwania częstotliwości radiowych okazuje się, że najważniejsze są te, które są nie do odebrania.

12. Those who hesitate under fire usually do not end up KIA or WIA.

Ci, którzy się wahają w obliczu ognia nieprzyjaciela, nie kończą jako KIA (zabity w boju) lub WIA (ranny w boju).

13. The tough part about being an officer is that the troops don't know what they want, but they know for certain what they don't want.

Mocną stroną bycia oficerem jest to, że żołnierze nie wiedzą czego chcą, ale wiedzą z pewnością czego nie chcą.

14. To steal information from a person is called plagiarism. To steal information from the enemy is called gathering intelligence.

Kradzież informacji innej osobie jest nazywana plagiatem. Kradzież przeciwnikowi jest nazywana zbieraniem informacji wywiadowczych.

15. The weapon that usually jams when you need it the most is the M60.

Uzbrojenie, które zawodzi, gdy jest najbardziej potrzebne, to M60.

16. The perfect officer for the job will transfer in the day after that billet is filled by someone else.

Oficer doskonale nadający się do wykonania pracy może być do niej kierowany dzień po objęciu stanowiska przez kogoś innego.

17. When you have sufficient supplies & ammo, the enemy takes 2 weeks to attack. When you are low on supplies & ammo the enemy decides to attack that night.

Jeśli masz wystarczające zaopatrzenie i amunicję, przeciwnik atakuje po dwóch tygodniach. Gdy masz niewystarczające zaopatrzenie i amunicję, przeciwnik decyduje się na atak tej samej nocy.

18. The newest and least experienced soldier will usually win the Medal of Honour.

Najbardziej niedoświadczony żołnierz jest z reguły odznaczany Medalem Honoru.

Jeremiasz Ślipiec



„Wielki Milczek"

Zarzucacie mi, że tak często milczę uparcie,
Że pokazuję chmurne czoło gładkiemu światu,
Że nie dość głęboko się kłaniam.
Z marnego żartu, tak chcecie, mam się śmiać,
Mam, cóż za cierpienie, chyba sam żartować,
Gdy moja głowa pełna jest innych spraw!
I macie rację! Będzie to gorzki zarzut,
Że nie potrafię chwalić tego, co płaskie i niskie,
Że nie myślę tak jak inni...

Przytoczona wyżej poetycka sentencja, którą zawarł Helmuth Carl Bernhard von Moltke w swoim liście z 1823 r. do młodszego brata Ludwika, chyba najlepiej oddaje charakter człowieka, który „milcząc, czytał", a następnie przelewał na papier swe przemyślenia. Jednak milczenie bohatera niniejszego artykułu dopiero u szczytu kariery wojskowej przyniosło mu sławę. W okresach wcześniejszych odbierane było często jako pogarda, a nawet brak umiejętności fachowych (w tym przypadku wojskowych). Współcześni mu oficerowie armii pruskiej uważali, że „młody porucznik duński" milczy, bo nie ma nic do powiedzenia. Jakże się ogromnie mylili, gdy w 1857 r. ten milczący, szczupły i lekko przygarbiony człowiek został szefem Wielkiego Sztabu Generalnego.

Pomyłkę w ocenie młodego Helmutha Carla popełnił również późniejszy cesarz Niemiec Wilhelm I. Nastąpiło to podczas przeprowadzonej przez niego w 1822 roku inspekcji Batalionu Fizylierów 8 Pułku Piechoty we Frankfurcie nad Odrą. Wówczas to przyszły cesarz szczególnie zainteresował się młodym podporucznikiem. Owo zainteresowanie podyktowane było fizjonomią Moltkego, który wydawał się być „ogólnie nieprzyjemnym", a aparycję tę jeszcze podkreślał „wiszący na chudym ciele mundur". Zainspirowany tym niecieka-wym widokiem, Wilhelm I zapytał komendanta frankfurckiego pułku, „kto zaś ten podporucznik?". W odpowiedzi miał usłyszeć, że jest to przyjęty niedawno do służby pruskiej, były oficer duński „Pan von Moltke". Wyjaśnienie to późniejszy cesarz skwitował słowami: „Niezbyt udany nabytek!".

Jakże się ogromnie pomylił Wilhelm I (oczywiście później tej pomyłce zaprzeczał), gdy ten „niezbyt udany nabytek" zaplanował i rozegrał zwycięsko dwie z największych kampanii wojennych ówczesnych Prus, jakimi były wojny: austriacko-pruska (1866) i francusko-pruska (1870–1871). Szczególnie ta ostatnia miała niebagatelne znaczenie dla Królestwa Pruskiego, pod którego egidą odbyło się zjednoczenie państw niemieckich i powstało Cesarstwo Niemieckie. Właśnie pierwszym cesarzem Drugiej Rzeszy Niemieckiej został, m.in. dzięki zasługom militarnym „niezbyt udanego nabytku", Wilhelm I.

Przyjrzyjmy się zatem bliżej postaci „Helmutha-Milczka". Nasz bohater przyszedł na świat w niedzielę 26.10.1800 r. Miało to miejsce w położonym w Meklemburgii-Schwerinie Parchimiu. Helmuth był trzecim z ośmiorga dzieci (sześciu synów, dwie córki) Fryderyka Henryka von Moltke i Henrietty z domu Paschen. Rodzina ta nie należała do zamożnych, co odbiło się dość poważnie w początkowym okresie służby młodego Helmutha.


Helmuth von Moltke (1800–1891)

W 1811 r. nasz bohater, zgodnie z życzeniem swojego ojca, wstąpił do Królewskiej Akademii Kadetów w Kopenhadze. Naukę w tej szkole ukończył w 1818 r., a z dniem 1.01.1819 r. został mianowany podporucznikiem Królewskiego Pułku Piechoty Oldenburg w Rendsburgu.

Rozpoczynając służbę oficerską na swym pierwszym stanowisku służbowym, Helmuth dał się poznać jako rzetelny i dobrze przygotowany oficer. Zalety te zostały szybko dostrzeżone i już w 1820 r. ppor. Moltke został w ramach wyróżnienia przeniesiony do kompanii strzelców.

Pomimo tego, iż kariera służbowa w armii duńskiej zaczynała się pomyślnie, młody Helmuth niedługo zabawił w jej szeregach. W 1821 r. złożył wniosek o wystąpienie ze służby duńskiej z zamiarem przejścia pod komendę Króla Prus. Jedna z przyczyn takiej decyzji tkwiła w nie najlepszej sytuacji materialnej naszego bohatera, której nie mogła poprawić słaba gaża oficera duńskiego. Armia pruska znacznie lepiej opłacała swoich oficerów.

Rezygnacja z armii duńskiej została przyjęta pozytywnie i 5.01.1821 r. Moltke opuścił jej szeregi. Również pozytywnie został rozpatrzony akces o wstąpienie do wojska pruskiego. 12.03.1821 r. Moltke znalazł się w szeregach armii pruskiej, otrzymując patent podporucznika. Pierwszym stanowiskiem, które mu powierzono, było stanowisko dowódcy plutonu w batalionie fizylierów we wspomnianym już Pułku Piechoty.

Pomimo negatywnej opinii Wilhelma I („niezbyt udany nabytek") przełożeni jednak szybko dostrzegli zdolności Moltkego. Przejawem takiego stanowiska było skierowanie go w maju 1823 r. na egzaminy do berlińskiej Algemeine Kriegsschulle. W październiku tegoż roku Moltke rozpoczął edukację w murach tej uczelni. Podczas pobytu i nauki w Szkole Wojennej dał się poznać jako „wzorowy w zachowaniu i pilny w nauce". Przymioty te zostały szczególnie zaakcentowane na świadectwie końcowym, które wystawiono 1.07.1827 r. W dokumencie tym zostały też wyeksponowane, oprócz innych umiejętności (m.in. humanistycznych), szczególne zdolności omawianej postaci w zakresie „analizy skończoności i nieskończoności" oraz „pracy w Sztabie Generalnym". Tak wysoka ocena otrzymana za studia w Szkole Wojennej otwierała przed Helmuthem możliwości ubiegania się (kandydowania) o stanowiska sztabowe w armii pruskiej.

Okres studiów w berlińskiej uczelni wpłynął też znacząco na rozwój intelektualny Moltkego. Miał on bowiem możliwość zetknięcia się z głównym ośrodkiem życia kulturalnego, za jaki uchodziła stolica Prus. Helmutha pociągało życie kulturalne jego epoki. Nie mógł on jednak w pełni konsumować jego owoców, ze względu na ograniczoną sytuację finansową. W sytuacji gdy gaża podporucznika wystarczała li tylko na skromne warunki zakwaterowania i nierzadko jeden posiłek dziennie, niemogący liczyć na wsparcie finansowe rodziny Helmuth stał się niejako „współtwórcą kultury" stolicy Prus.

Chcąc dorobić sobie do owych 16 talarów, 22 groszy srebrnych i 6 pfenigów, które były jego uposażeniem, Moltke począł pisywać odcinkami opowiadania do berlińskich gazet. Przynosiło mu to pewną poprawę finansową i zapewniało środki na zakup literatury, którą „pochłaniał" w samotności swego pokoju. Uciekając czasami od samotności, na którą użalał się często w swoich listach do matki, przechadzał się po Unter der Linden, którą uważał za „drogę paradną ówczesnych Prus". Często też wybierał się do jednej z berlińskich cukierni o nazwie „Stehely". Tam rozkoszował się nie tylko ucie-

chami podniebienia, ale przede wszystkim obserwacją tych, którzy czytali jego powieści zamieszczane w gazetach. Pisarstwa swego nie podpisywał, uważając je za „dzieci swojego kaprysu lub raczej kłopotów finansowych, które powinny biegać nieochrzczone po świecie".

Powróćmy jednak do zasadniczej treści życia Moltkego, jaką była służba wojskowa. Po skończeniu Szkoły Wojennej został on skierowany na tzw. praktykę dydaktyczną. Polegała ona na dokształcaniu kandydatów na chorążych i podporuczników w szkole mieszczącej się przy 5 Dywizji Piechoty we Frankfurcie nad Odrą. Z okresu pracy w tej szkole pochodzi m.in. opracowane w 1828 r. przez Moltkego „Compendium über militarisches Aufnehmen".

Wiosną 1828 r. Moltke został przeniesiony do Biura Topografii Sztabu Generalnego Armii. Pełniąc służbę w tej agendzie, wykonywał m.in. prace związane z opisem topograficznym prowincji śląskiej. 30.03.1832 r. Moltke zakończył pracę w Biurze Topografii i został oddelegowany do Wielkiego Sztabu Generalnego.

Pracując w tej instytucji, nadal zajmował się oceną wojskową i opisem topograficznym krain i państw sąsiadujących z Prusami. Jedną z pierwszych jego prac pochodzącą z tego okresu było wydane w 1832 r. w Berlinie opracowanie zatytułowane „Darstellung der inndern Verhältnisse und des gesellschaftlichen Zustandes in Polen". [Opracowanie to znane jest w skróconej wersji polskojęzycznej pod tytułem „O Polsce" – pierwsze wydanie Lipsk 1885]. Praca ta uznana została za jeden z najlepszych szkiców historyczno-politycznych literatury niemieckiej XIX w. W tym też okresie Moltke dokonał analizy i opisu armii rosyjskiej. Oceniając armię carską, szczególną uwagę zwrócił na artylerię, kawalerię i marynarkę wojenną. Współuczestniczył również w opracowywaniu memorandum „O stosunkach wojskowych Rosji i Anglii". Autorstwa Moltkego w tym dziele jest rozdział poświęcony Danii i cieśninom Morza Bałtyckiego. Oprócz prac o charakterze geograficzno-wojskowym Moltke wykonywał też analizy z zakresu historii sztuki wojennej. Dotyczyły one przede wszystkim wojny siedmioletniej (1756–1763) i wojen napoleońskich.

Zbieranie informacji do opracowywania analiz geograficzno-wojskowych i historycznych danego państwa ułatwiały Moltkemu liczne podróże służbowe. Traktował je przede wszystkim w kontekście podróży studyjnych, którą to formę jako obowiązkową wprowadził dla oficerów podległego mu sztabu. Z ważniejszych podróży służbowych sam osobiście był w 1833 r. we Włoszech, gdzie szczególnie analizował obszary Mediolanu i Wenecji. Uczestnicząc w ćwiczeniach organizowanych przez Sztab Generalny, przebywał m.in. w Turyngii, Saksonii, na Śląsku i Łużycach. Z podróży tych zawsze sporządzał szczegółowe analizy wojskowe. Ich precyzja i trafność wniosków były wysoko oceniane przez ówczesnych przełożonych Moltkego, a nawet przez samego króla pruskiego.

Dobitnym przykładem doceniania tych prac były kolejne awanse służbowe. I tak 30.03.1833 r. otrzymał on stopień porucznika, a w dwa lata później awansowany został do kapitana Sztabu Generalnego. Ponadto otrzymał Moltke na „honorowym piśmie" wyrazy szczególnego uznania od Fryderyka Wilhelma III, a Wielki Mistrz Zakonu Joannitów udekorował go Krzyżem Rycerzy tego zakonu.


Fot. J. Ślipiec
Krzyżowa – spichlerz i stajnie, lipiec 2002 r.

Zapewne też doświadczenia zdobyte w prowadzeniu podróży studyjnych zadecydowały o wysłaniu Moltkego do Turcji. 23.09.1835 r. przybył do tego kraju, gdzie spotkał się m.in. z Sułtanem Mahmudem II. Władca ten zaproponował młodemu kapitanowi doradztwo wojskowe w zakresie topograficznym. Efektem tego doradztwa była wykonana w latach 1836–1837 przez Moltkego mapa Konstantynopola i Bosforu w skali 1:25 000. Mapa ta została w 1848 r. opublikowana w Berlinie. Poza tym przebywając w Turcji, Moltke uczestniczył w ekspedycji karnej przeciwko Kurdom i wyprawie wojennej przeciwko Syrii. Do Prus powrócił w 1839 r.

Zebrane podczas podróży tureckiej doświadczenia szybko przelał Moltke na papier. Na ich podstawie po-

wstały m.in. memoranda: „Opis kampanii turecko-egipskiej w lecie 1838 roku", „Listy o stanie i wydarzeniach w Turcji z lat 1835-1839" oraz „Historia wojny rosyjsko-tureckiej w europejskiej części Turcji w latach 1828–1829". Opracowania te spotkały się, podobnie jak poprzednie, z wielkim uznaniem zarówno króla pruskiego, jak i oficerów Wielkiego Sztabu Generalnego.

Pokłosiem tego było powierzenie Moltkemu (18.04.1840 r.) stanowiska oficera sztabowego w sztabie elitarnego IV Korpusu, którego dowódcą był brat króla Prus, książę Karol. Służąc w sztabie tego korpusu, Moltke pełnił wielokrotnie funkcję adiutanta dowódcy korpusu, przez co często gościł na dworze królewskim. Kontakt z dworem zaowocował obeznaniem z procedurą życia dworskiego, a ponadto Moltke zaskarbił sobie szczególny szacunek rodziny panującej. Wyrazem tego szacunku było m.in. zaproszenie naszego bohatera do loży królewskiej podczas obchodów stulecia Opery Berlińskiej, które miały miejsce w grudniu 1841 r. Moltke jako miłośnik sztuki szczególnie odebrał to wyróżnienie.



Krzyżowa – zabudowania gospodarcze, lipiec 2002 r.

Rok następny przyniósł kolejne ważne wydarzenia w życiu Moltkego i to zarówno na gruncie służbowym, jak i prywatnym. Pierwszym z nich był awans do stopnia majora, który otrzymał 14.04.1842 r. Drugim natomiast zawarty 20 kwietnia tegoż roku ślub. Wybranką serca była 25-letnia pasierbica jego siostry Augusty, Maria von Burt.

18.10.1845 r. Moltke wyruszył w kolejną podróż. Tym razem udał się do Rzymu, gdzie objął stanowisko adiutanta rezydującego w tym mieście księcia Henryka. Pobyt w Rzymie nie trwał jednak długo, albowiem w nocy 11/12.07.1846 r. książę Henryk zmarł, a Moltke powrócił do Berlina. Pobyt w „wiecznym mieście" wykorzystał nasz bohater również do swoich studiów topograficznych. Wynikiem ich było opracowanie mapy Rzymu i okolic, która w skali 1:25 000 ukazała się w 1852 r. w Berlinie.

W wigilię Bożego Narodzenia 1846 r. Moltkemu polecono objąć stanowisko pierwszego oficera sztabu VIII Korpusu stacjonującego w Koblencji. Służbę na tym stanowisku pełnił do 1848 r. 22 sierpnia tegoż roku został przeniesiony do Magdeburga, gdzie objął stanowisko szefa Sztabu Dowództwa IV Korpusu. Na tym stanowisku 26.09.1850 r. Moltke otrzymał awans na stopień podpułkownika.

1.09.1855 r. Moltkemu powierzono bardzo ważną funkcję, jaką było stanowisko adiutanta przybocznego następcy tronu. Z późniejszym cesarzem Wilhelmem I odbywał on wiele podróży zagranicznych. Wyjazdy te związane były przede wszystkim z ważnymi wydarzeniami na ówczesnych dworach europejskich. Dawało to mu możliwość poznawania życia „wielkich Europy", a ponadto również i on nie pozostawał anonimowy. W tym też okresie Moltke wielokrotnie bywał w Anglii, gdzie m.in. uczestniczył w uroczystościach ślubnych księcia Fryderyka Wilhelma i księżniczki angielskiej Wiktorii (Vicky), córki królowej Wiktorii i księcia Alberta (styczeń 1858 r.) czy pogrzebie księcia Alberta (grudzień 1861 r.). We wrześniu 1856 r. Moltke wraz z księciem udał się na dwór carski. Wyjazd ten szczególnie zapadł w pamięci naszego bohatera, albowiem m.in. z powodu tej podróży otrzymał awans do stopnia generała-majora. Już jako generał, z końcem tego samego roku (1856), Moltke wyjechał do Francji.

29.10.1857 r. Moltke został zwolniony ze stanowiska adiunkta następcy tronu i powierzono mu funkcję, o której nawet nie marzył. Mianowicie w tym dniu otrzymał pisemny rozkaz księcia Fryderyka Wilhelma w brzmieniu: „Z najwyższego polecenia Jego Królewskiej Mości (…) Niniejszym zwalniając wcześniej z funkcji adiutanta (…) rozkazuję Panu objąć stanowisko Szefa Sztabu Generalnego Armii. Niech Pan traktuje tę decyzję jako dowód Mojego osobistego zaufania i oczekuję, że będzie Pan całkowicie tym samym odpowiadał, przekazane funkcje wypełniał w interesie armii".

Obejmując stanowisko szefa Sztabu Generalnego Moltke sądził, iż będzie je pełnił tylko czasowo, albowiem nie posiada odpowiedniego stopnia generalskiego do sprawowania tej funkcji. Zgodnie z ówczesnymi, jak byśmy to dzisiaj określili, wymogami kadrowymi szef sztabu miał mieć stopień generała-porucznika, a Moltke był tylko generałem-majorem. Tak się jednak nie stało i 31.05.1859 r. Moltke otrzymał awans do stopnia generała-porucznika.

Pracując na stanowisku szefa Sztabu Generalnego, zajął się usprawnianiem tej instytucji w zakresie jej funkcjonowania oraz wyszkolenia zarówno teoretycznego, jak i praktycznego. Szczególne miejsce w procesie szkolenia zajmowała analiza konfliktów, które rozgrywały się ówcześnie. Jednym z takich konfliktów była wojna stoczona w 1859 r. pomiędzy koalicją francusko-sardyńsko-piemoncką a Austrią. Wojna ta zakończyła się klęską Austrii, którą ten kraj poniósł na polach bitew pod Mageną i Solferino. Analiza tych batalii znalazła się w orbicie szczególnego zainteresowania naszego bohatera. Pokłosiem były materiały dydaktyczne wydawnictwa Sztabu Generalnego zatytułowane „Kampania włoska z roku 1859".

Doświadczenia z tych wojen wykorzystał później Moltke w kampanii wojennej przeciwko Danii. Do wojny pomiędzy Danią a koalicją prusko-austriacką doszło 1.02.1864 r. Wówczas to wojska Prus i Austrii dowodzone przez feldmarszałka Fryderyka Wrangla zaatakowały Danię. 30 kwietnia tegoż roku Helmuth von Moltke wyznaczony został na stanowisko szefa sztabu przy Naczelnym Dowództwie Połączonych Armii (naczelnym dowódcą był Wrangel). Kampania przebiegła pomyślnie dla strony prusko-austriackiej. Za jeden z głównych czynników pomyślnego przebiegu wojny uznano bardzo dobrą pracę sztabu Naczelnego Dowództwa. Sprawności tego organu dowodzenia upatrywano przede wszystkim we właściwym kierowaniu ze strony Moltkego. Z tego też względu, jako „współsprawca" zwycięstwa został on odznaczony przez cesarza Austro-Węgier, Franciszka Józefa I, Wielkim Krzyżem Orderu Leopolda, a od swojego władcy otrzymał Order Korony I Klasy z Mieczami.

W dwa lata później Moltke ruszył na kolejną wyprawę wojenną. Tym razem przeciwko niedawnemu sojusznikowi – Austro-Węgrom. Wojna, która wybuchła latem 1866 r., podyktowana była względami prymatu w Związku Niemieckim, do której to funkcji coraz mocniej zaczęły dążyć Prusy. Działania wojenne zostały precyzyjnie zaplanowane i przeprowadzone przez szefa Wielkiego Sztabu Generalnego. Ukoronowaniem ich była zwycięska dla Prus bitwa pod Sadową (3.07.1866 r.). Za szybkie i zwycięskie zakończenie wojny król pruski odznaczył Moltkego Orderem Orła Czarnego i ofiarował mu nagrodę pieniężną w wysokości 200 000 talarów.

Za zdobyte środki finansowe i oszczędności własne von Moltke zakupił 1.08.1867 r. od wdowy von Dresky majątek Krzyżowa. Posiadłość ta obejmowała 400 ha ziemi i mocno podupadły pałac. Nowy właściciel szybko uporządkował i rozwinął świetność swej posiadłości. Znalazł w niej schronienie od trosk dnia codziennego. Planował też wspólne spędzenie starości z ukochaną żoną Marią. Niestety jego żona nie podzielała uciech życia wiejskiego, przedkładając nad nie zgiełk berliński. Niemniej jednak bywała w Krzyżowej, udzielając się nawet społecznie w życiu tamtejszej społeczności.

Przykładem tego może być wystąpienie publiczne Marii w obronie bazaru świątecznego zorganizowanego w adwencie 1868 r. Padał wówczas ulewny deszcz, w wyniku czego Maria przemokła i rozchorowała się. Lekarze stwierdzili, że jest to reumatyzm. Nastąpiły jednak powikłania, które przerodziły się w chorobę serca. One też były powodem śmierci Marii.

Zmarła ona w wigilię Bożego Narodzenia 1868 r. Po rozdzieleniu prezentów pomiędzy służbę i podarowaniu ukochanemu mężowi złotego sygnetu z rubinem poczuła się źle i nie doczekała już świąt. Helmuth przywiózł swą Marię do Krzyżowej i pochował w wiejskim kościółku katolickim. Już po śmierci powróciła tam, gdzie zamierzali razem spędzić jesień życia. Nasz bohater znowu pozostał samotny, albowiem małżeństwo to nie doczekało się dzieci.



Krzyżowa – pałac. Widoczne są dęby, które zasadził Helmuth von Moltke, lipiec 2002 r.

Szybko przyszło mu pogodzić się z losem, bo nie miał czasu na rozpamiętywanie osobistej tragedii, albowiem rozpoczęły się przygotowania do kolejnej wielkiej kampanii wojennej ówczesnych Prus. Przygotowując

ewentualną wojnę przeciwfrancuską, Moltke bardzo dokładnie przeanalizował doświadczenia kampanii 1866 roku. Wynikiem tej analizy było opracowanie pięcioczęściowej pracy naukowej Sztabu Generalnego, zatytułowanej „Kampania 1866 roku w Niemczech". Dzieło to ukazało się w latach 1867–1868. Na podstawie analizy błędów, które zauważył w przebiegu wojny prusko-austriackiej, skonstruowane zostały pierwsze założenia planu wojny z Francją. Plan ten opracował osobiście Moltke w zimie 1868/1869 r., a więc tuż po śmierci żony. W roku następnym spod jego pióra wyszły „Zarządzenia dla wyższych dowódców wojskowych", które miały być zrealizowane na wypadek wypowiedzenia wojny przez Francję.

Na rozpoczęcie tej wojny nie trzeba było długo czekać, ponieważ 19.07.1870 r. Francja wypowiedziała wojnę Prusom. Walki w początkowym okresie tej kampanii przebiegały jednak odmiennie od przewidywań Moltkego. Z tego też powodu szef sztabu musiał korygować założone wcześniej warianty planów. Robił to na bieżąco już w trakcie działań wojennych. Stąd też w późniejszym czasie wprowadził do zasad planowania wojennego konieczność „elastyczności" planu kampanii i ciągłego jego uaktualniania w stosunku do rozwoju „sytuacji wojennej".

Z przebiegu tej wojny Moltke wyciągnął też kolejny wniosek. Dotyczył on wzajemnych relacji pomiędzy sferą polityki a sferą wojny podczas trwania operacji zbrojnych. W tym względzie uważał on, że nadrzędna w czasie kampanii wojennej powinna być sfera wojskowa, a polityka nie powinna ingerować w przebieg operacji wojennych. Wniosek ten był niejako pokłosiem osobistych doświadczeń, a właściwie konfliktu kompetencyjnego pomiędzy szefem Sztabu Generalnego, a kanclerzem i ministrem spraw zagranicznych, jakim był Otto von Bismarck.

W aspekcie militarnym wojna została jednak rozstrzygnięta pozytywnie dla strony pruskiej. Prusy wykorzystały też maksymalnie osiągnięte zwycięstwo, co oprócz korzyści materialnych (francuska kontrybucja wojenna) przyniosło im ogromną korzyść polityczną, jaką było powołanie Cesarstwa Niemieckiego. Jako głównego architekta tych sukcesów uznano bezapelacyjnie Moltkego. Za wygraną kampanię wojenną otrzymał on od cesarza Wilhelma I gratyfikację finansową w wysokości 900 000 marek, którą to sumę wypłacono mu jednorazowo w gotówce. Został też wyróżniony „niesieniem przed cesarzem Miecza Rzeszy", podczas gdy Wilhelm I uroczyście otwierał obrady Reichstagu 21.03.1871 r.

Aspekty związane z przebiegiem wojny francusko-pruskiej (1870–1871) nadal znajdowały się w centrum zainteresowania Moltkego. Od momentu zakończenia tej kampanii zajmował się jej analizą, która miała być podstawą do opracowania historii tej wojny. Oprócz prac, które prowadził osobiście, kierował również zespołem redakcyjnym tego opracowania. Prace w tym zakresie prowadzone były do 1881 r. W tym to też roku zwrócił się do cesarza z prośbą o dymisję, którą uwarunkował podeszłym wiekiem (miał wówczas 81 lat). Prośba ta jednak została odrzucona. Niemniej jednak chcąc odciążyć starego feldmarszałka (buławę feldmarszałka Moltke otrzymał 16.06.1871 r.; wcześniej – 8.06.1866 r. – awansowany został do stopnia generała piechoty), cesarz polecił utworzyć w Wielkim Sztabie Generalnym stanowisko generalnego kwatermistrza, które powierzono Alfredowi von Waldersee.

9.03.1888 r. zmarł cesarz Wilhelm I. Wydarzenie to stało się kolejnym symptomem dla Moltkego do złożenia dymisji. Zwrócił się on do nowego cesarza Wilhelma II z powtórną prośbą o rezygnację ze stanowiska szefa sztabu. Tym razem prośba została pozytywnie rozpatrzona i 9.08.1888 r. „Stary Moltke" przeszedł w stan spoczynku. Miejsce jego zajął dotychczasowy generalny kwatermistrz, a na stanowisko to powołano kolejnego wielkiego sztabowca niemieckiego, jakim był Alfred von Schlieffen.

Będąc na emeryturze, Moltke nadal posiadał prawo zamieszkiwania w budynku Sztabu Generalnego. Tam też zmarł w pełnej świadomości umysłu 24.04.1891 r. o godz. 21.45, przeżywszy niespełna 91 lat. Po śmierci ciało Moltkego zostało przewiezione do mauzoleum w Krzyżowej, i złożone pomiędzy trumnami żony Marii i siostry Augusty.

Należy stwierdzić, iż bohater niniejszego artykułu był człowiekiem własnej epoki. Epoki XIX stulecia, które osobiście ukształtował na gruncie niemieckim. Wraz z odejściem na „wieczną służbę" starego feldmarszałka „runęła – jak to zapisała baronowa von Spitzemberg – kolejna, jedna z potężnych wież, które na zewnątrz broniły nasze Niemcy przed nienawiścią i zazdrością".

Potomnym pozostawił szereg dzieł teoretycznych, które zgromadzone zostały głównie w wielotomowym opracowaniu „Militarische Werke" (1892–1912) i „Gesammaite Schriffen und Denkwwurdigklifen" (1891–1894). Ponadto pozostawił aktualne do dzisiaj założenia teorii planowania wojennego (strategicznego), sztuki operacyjnej oraz rozwinięcia mobilizacyjnego sił zbrojnych.

Karina Paulina Marczuk



ŻANDARMERIA PO WŁOSKU

Żandarmeria Wojskowa to jeden z organów bezpieczeństwa państwa, powołany do realizacji zadań na gruncie sił zbrojnych. Tradycyjnie cele, zakres działania oraz kompetencje ŻW wyznaczała ustawa o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych. Jednak dziś przed ŻW stają nowe wyzwania, dlatego jej dowództwo chce „podpatrzeć" jak stawiają im czoła inni.

Idzie nowe?

Dotychczasowe, zwyczajowe zadania ŻW dotyczą trzech obszarów: profilaktyki i zapobiegania przestępczości oraz zjawiskom patologicznym w wojsku, działalności dochodzeniowo-śledczej oraz działalności prewencyjnej[1]. Jednak przed żandarmerią rysują się nowe perspektywy – polska armia ma zamiar utworzyć nową jednostkę, Oddział Specjalny Żandarmerii Wojskowej, do którego zadań będzie należało m.in. zwalczanie terroryzmu[2]. Oddział ma być wojskowym odpowiednikiem Biura Ochrony Rządu, a jego funkcjonariusze mają ochraniać kierownictwo MON oraz członków zagranicznych delegacji wojskowych. Drugi oddział, który powstanie w lipcu, będzie realizował zadania związane ze zwalczaniem terroryzmu oraz misjami zagranicznymi polskiej armii. Zadaniem bojowej części oddziału będzie także zatrzymywanie uzbrojonych dezerterów oraz ochrona polskich kontyngentów wojskowych za granicą. Kierownictwo ŻW zapowiada, że będzie brać przykład z najlepszych.

Czy owymi najlepszymi będą m.in. Włosi, Hiszpanie czy Francuzi?...



Karabinierzy niosący sztandar korpusu. Źródło: Arma dei Carabinieri

Lekcja historii

Włoska żandarmeria jest głęboko zakorzeniona w historii Republiki i jest jej integralną częścią. Korpus Karabinierów Królewskich (Corpo Carabinieri Reali) zaczął funkcjonować jeszcze przed zjednoczeniem Włoch[3].

Karabinierzy byli pierwszą tego typu siłą, mającą zapewnić bezpieczeństwo i porządek publiczny, pierwotnie na terenie Królestwa Sardynii, a później, wraz z ukonstytuowaniem państwa włoskiego, na terenie całej Republiki. Formację powołał do życia Wiktor Emanuel I, władca Sardynii, dekretem z 14 lipca 1814 roku, uzupełnionym przez kolejny dekret z 15 października 1816 roku.

Wiktor Emanuel chciał stworzyć formację, która działałaby w sposób efektywny i gwarantowałaby królestwu porządek i bezpieczeństwo. Jednostce miała zostać powierzona ochrona instytucji państwowych, wobec tego król ustanowił bardzo surowe kryteria rekrutacji. Rekruci wybierani byli spośród najlepszych żołnierzy, musieli legitymować się świadectwem moralności oraz umieć sprawnie pisać i czytać. Natomiast oficerowie w większości rekrutowali się z kawalerii, czyli formacji o największym prestiżu w ówczesnym wojsku włoskim.

Burzliwe losy Wiktora Emanuela sprawiły, że korpus miał okazję wielokrotnie wypróbować swoje siły. W czasie pierwszej wojny o niepodległość w latach 1848–1849, podczas bitwy pod Pastrengo 30 kwietnia 1848 roku, królowi Karolowi Albertowi towarzyszyły trzy szwadrony karabinierów, dowodzone przez generała Alessandro Negri di Sanfront (1804–1884). Karabinierzy mieli za zadanie ochraniać osobę króla, a odwaga i poświęcenie, które wykazali w jego obronie, przyczyniły się do szczęśliwego zakończenia bitwy.

Należy również wspomnieć o pierwszym złotym medalu za męstwo i poświęcenie przyznanemu karabinierowi. W okresie rewolucyjnej zawieruchy, wspieranej przez utajniony ruch masoński, 3 lutego 1834 roku karabinier Giovan Battista Scapaccino (1802–1834) został rozstrzelany przez bandę rebeliantów generała Girolamo Ramorino (1792–1849). Scapaccino odmówił przystąpienia do owej bandy, krzycząc „Viva la Repubblica!" (Niech żyje Republi-

ka!). Właśnie z powodu wierności ojczyźnie i królowi karabinierzy stali się eskortą królewską. Do dziś jest to jedno z czołowych zadań korpusu; Il Reggimento Corrazieri (Pułk Pancerny) stanowi Gwardię Honorową prezydenta Republiki.

Wierny na wieki

Wiktor Emanuel I, organizując formację, nadał jej herb symbolizujący wartości i cnoty, które przyświecają działalności korpusu. W trakcie kolejnych przekształceń formacji zmieniał się również wygląd jej emblematu[4].



Jak na herb przystało, nadano mu kształt tarczy podzielonej na części, które symbolizują misję karabinierów: obronę państwa w czasie wojny, pilnowanie porządku i bezpieczeństwa publicznego w czasie pokoju oraz splendor chwały. Przedstawiona na dwóch znajdujących się naprzeciwko siebie polach na czerwonym tle (czerwień oznacza cnotę) dłoń, dzierżąca wijącego się węża, to symbol zdecydowania i bezpieczeństwa władz asekurowanych przez korpus. Wąż oznacza ostrożne i dobre rządy, a kolor niebieski wierność ojczyźnie. Symbolika węża jest podwójna, wyraża on również obywatela, który dla dobra ojczyzny jest gotów poświęcić życie. Kolejne dwa przeciwstawne pola ukazują symbol korpusu, czyli tzw. lucernę[5]. Lucerna, światełko prawa, przyświeca każdemu karabinierowi w jego codziennej służbie, dlatego wizerunek ognika umieszcza się na czapce.

Ostatnie pole, zwieńczające tarczę, przedstawia drzewo na niebieskim tle oraz lwa. Drzewo to symbol odwagi, z jaką korpus pełni swe funkcje, natomiast lew ucieleśnia dumę i szlachetność. Pod tarczą, na winiecie, umieszczono napis „Nei secoli fedele" („Wierny na wieki"); do dziś jest to dewiza korpusu, a czerwony i niebieski są jego tradycyjnymi kolorami.

Arma dei Carabinieri

Korpus Karabinierów uczestniczył we wszystkich istotnych wydarzeniach, związanych z kształtowaniem się współczesnego państwa włoskiego, takich jak dwie wojny światowe, powstanie Brigate Rosse[6], rozwój mafii czy klęski żywiołowe, które nawiedzały Półwysep Apeniński od lat 60. Z korpusem wiąże się wiele ciekawych historii, np. nie każdy wie, że to właśnie karabinierzy aresztowali Garibaldiego (aż trzy razy!) i Mussoliniego. Ponadto w historii formacji przewija się polski motyw. Mianowicie, początkowo kawalerzyści korpusu przyodziani byli w czapki wzorowane na polskich rogatywkach. Stąd zwano je polacca (polska). Zostały wycofane w 1843 roku i zastąpione przez kepi.

Korpus zawsze koił społeczeństwo swoją obecnością i efektywnością, wielokrotnie płacąc najwyższą cenę za ratowanie ludzkich istnień. Symbolem jego poświęcenia stał się epizod z 23 września 1943 roku w Torre di Palidoro Rzymu. Jego bohater, il vicebrigadiere Salvo D'Acquisto (1920–1943), oddał życie w zamian za ocalenie dwudziestu dwóch cywili, którzy mieli zostać rozstrzelani za przypadkowe zranienie dwóch żołnierzy niemieckich.

Pius XII w 1949 roku powierzył karabinierów Najświętszej Marii, czczonej pod wezwaniem Wiernej Dziewicy (Virgo Fidelis). Podkreślił wtedy, że „to właśnie szlachetna i wierna bliskość wobec społeczności jest osobliwością korpusu". Obchody święta Virgo Fidelis ustalono na 21 listopada, czyli datę, kiedy w 1941 roku batalion karabinierów w Culqualber we Wschodniej Afryce poświęcił się, by inne oddziały mogły się wycofać. Zasłużył w ten sposób na złoty medal dla sztandaru korpusu.

Dziś Korpus Karabinierów (Corpo Carabinieri – CC[7]) to Arma dei Carabinieri, znana również pod przydomkiem Benemerita (Zasłużona). Na mocy reformy ustawy o CC z 2000 roku korpus przekształcono w czwartą, niezależną i odrębną armię, po wojskach lądowych, lotniczych i morskich[8]. Armia karabinierów to



Karabinierzy gwarantują bezpieczeństwo prezydentowi Republiki – na zdjęciu Gwardia Prezydencka.
Źródło: Arma dei Carabinieri

umundurowana, uzbrojona formacja, która niezależnie od włoskiej policji czuwa nad przestrzeganiem porządku publicznego i bezpieczeństwem Włochów. Jej zwierzchnikiem jest minister obrony narodowej.

Unikat

Korpus Karabinierów jest formacją jedyną w swoim rodzaju; podobnych do niego brak. Zbliżoną strukturę ma jedynie hiszpańska Guardia Civil i francuskie Brigades Spéciales. Według danych CIA korpus obecnie liczy około 112 tys. funkcjonariuszy. Kobiety w korpusie mogą służyć dopiero od kilku lat[9].

Niewielkie oddziały karabinierów funkcjonują również w Szwajcarii na terenie włoskiego kantonu Ticino, w Lugano, gdzie zajmują się głównie strzelectwem sportowym. Przy korpusie funkcjonują liczne stowarzyszenia; najbardziej znanym jest Assiociazione Nazionale Carabinieri (Narodowe Stowarzyszenie Karabinierów Weteranów), które działa nawet w Toronto.

Zasady i cele korpusu wciąż pozostają aktualne. Regulamin formacji opiera się na wspominanych już wyżej królewskich dekretach. Przeczytamy tu, że karabinierzy „(...) czuwają nad utrzymaniem porządku publicznego, bezpieczeństwem obywateli i ich nietykalnością osobistą. Dbają o przestrzeganie prawa stanowionego przez Państwo, Regiony, Prowincje i Gminy; pomagają w przypadkach nieszczęść, publicznych i prywatnych. Istotą ich misji jest stała i nieprzerwana czujność oraz zapobieganie zagrożeniom. Także wtedy, gdy nie są na służbie, muszą interweniować, jeśli dojdzie do naruszenia prawa, bądź też zwrócą się do nich władze lub osoby prywatne...".

Dzieje, rola i zadania korpusu są integralną częścią nowożytnej historii państwa włoskiego, a jego funkcje nie zmieniły się zasadniczo na przestrzeni bez mała dwóch wieków. Jest to formacja bardzo kochana i szanowana przez społeczeństwo włoskie i dlatego przeciętny mieszkaniec Italii wskaże korpus jako strażnika bezpieczeństwa i porządku, a nie np. policję. Dlatego mottem korpusu stała się fraza „Possiamo aiutrvi!" („Możemy wam pomóc!").

Szczególna pozycja korpusu w państwie włoskim ukształtowała się na przestrzeni dziejów. Karabinierzy pełnią swe funkcje już od dwustu lat. Są żołnierzami w służbie policyjnej i wypełniają zadania zarówno sił zbrojnych, jak i policji – dlatego są tak efektywni. Zajmują się zarówno przeciwdziałaniem klęskom żywiołowym, jak i infiltracją mafii. Rozporządzanie całą gamą ustawowo wymienionych instrumentów operacyjnych pozwala na wczesną interwencję, co daje państwu czas na decyzję o użyciu bardziej zdecydowanych metod. Nie należy również pomijać innych, często półformalnych, funkcji karabinierów, takich jak godzenie skłóconych rodzin, opieka społeczna czy przewożenie tajnych dokumentów.



Karabinierzy w galowych mundurach. Źródło: Arma dei Carabinieri

Operacja „Antica Babilonia"

Operacje pokojowe, takie jak iracki „Babilon", również należą do zadań korpusu. Poza misją w Iraku karabinierzy są obecni również w Bośni, Kosowie, Macedonii, Albanii, Libanie, Jordanii, Erytrei oraz w Afganistanie.

12 listopada 2003 roku, podczas zamachu w Nasiriyah w Iraku, zginęło osiemnastu karabinierów. Wydarzenie to wstrząsnęło włoską opinią publiczną. Minister obrony Włoch, Antonio Martino, wyraził głęboki żal i smutek w imieniu całego narodu oraz oświadczył, że polegli zostaną pośmiertnie odznaczeni za męstwo i poświęcenie. ANC przyoblekło swą główną stronę internetową w czerń, a na winiecie zamieszczono fotografię z pogrzebu poległych. Zrozpaczeni Włosi masowo składali kwiaty pod pomnikiem Wiktora Emanuela II (tzw. tortem – zwanym tak ze względu na jego monumentalne rozmiary) w Rzymie, a rząd ogłosił żałobę narodową.

Inne zadania korpusu, na terenie kraju, są pełnione przez specjalnie wyodrębnione do tego jednostki. Wśród nich szczególną pozycję zajmuje 1 batalion kara-



W 2000 r. w wyniku reformy włoskich Sił Zbrojnych korpus karabinierów przekształcono w czwartą armię Arma dei Carabinieri. Źródło: Arma dei Carabinieri

binierów spadochroniarzy Tuscania (il primo battaglione carabinieri paracadutisti Tuscania), który wykorzystywany jest w delikatnych zadaniach i w strefach trudnych do kontrolowania, we wszystkich misjach wojskowych za granicą oraz do ochrony ambasad. Karabinierzy dysponują siłami powietrznymi, wyposażonymi w helikoptery, oraz rodzajem marynarki wojennej, razem z komponentem łodzi podwodnych i nurków (Foki), wyposażonej w łodzie patrolowe różnej klasy. Wspominany Pułk Pancerny (il Reggimento Corazzieri) jest odpowiedzialny za eskortę i reprezentację prezydenta, a Konny Pułk Karabinierów (il Reggimento Carabinieri a cavallo) wciąż podtrzymuje tradycje włoskiej kawalerii. Są jeszcze inne części korpusu, np. struktury szkoleniowe, gdzie przygotowuje się przyszłych karabinierów do służby czy bataliony, składające się przeważnie z poborowych rekrutów; ich zadaniem jest utrzymywanie porządku publicznego i wsparcie terytorialne.

Specjalnie powołane Centro Carabinieri Investigazioni Scientifiche zajmuje się przygotowywaniem raportów i analiz dla policji. Utworzono również zespoły wyspecjalizowane w ochronie dóbr kulturalnych[10], ochronie środowiska naturalnego, przeciwko przemytowi, fałszowaniu i pogwałcaniu norm sanitarnych. Ciekawostka – w każdym włoskim ministerstwie znajduje się komórka korpusu. Ponadto korpus gwarantuje bezpieczeństwo głównemu bankowi Włoch Banca d'Italia, zarówno na terenie jego siedziby, jak i przy transporcie majątku. Orkiestra korpusu (Banda dell'Arma) jest jedną z najlepszych na świecie. Włoscy dziennikarze mawiają o niej: „banda symfoniczna, która brzmi jak orkiestra". Przy korpusie działa także Centrum Sportowe (Centro Sportivo), a sportowcy korpusu mają na swoim koncie wiele złotych medali z różnych dyscyplin.

Jeśli chodzi o strukturę formacji, to jest ona powiązana z organizacją terytorialną Republiki. Na czele korpusu stoi komendant główny Korpusu Karabinierów, któremu podlega około 5 tysięcy posterunków, około 600 komend usytuowanych na wsiach, w miasteczkach, prowincjach, regionach oraz 5 dywizji.

Karabinierzy są formacją służącą społeczeństwu i wyjątkowo trwałą, mimo zmiennych politycznie losów Włoch. Korpus jest instrumentem pewnym i wypróbowanym w wielu trudnych sytuacjach. Polska Żandarmeria Wojskowa być może weźmie przykład z Włochów – ponad dwustuletnia historia korpusu pokazuje, że warto polegać na żandarmerii.

Przypisy:

1. Patrz: art. 4 ustawy z 24 sierpnia 2001 r. o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych, DzU nr 123, poz. 1353.

2. „Życie Warszawy" z 31.01.2004 r., s. 6.

3. Do zjednoczenia Włoch doszło w 1871 roku, z chwilą ustanowienia Rzymu stolicą Królestwa; wtedy też Wiktor Emanuel III zamienił Kwirynał na swoją rezydencję.

4. Obecna wersja herbu obowiązuje od 2000 roku, tzn. od momentu przekształcenia korpusu w czwartą armię włoską (Arma dei Carabinieri). Szerzej: *Calendario dell' Arma dei Carabinieri 2004*, Roma 2004.

5. Lucerna – wł.: ognik, płomyk, światełko.

6. Czerwone Brygady to lewicowa włoska tajna organizacja terrorystyczna założona w Mediolanie w 1970 roku. Symbolem Czerwonych Brygad była pięcioramienna gwiazda i karabin maszynowy. Ich powstanie związane było w młodzieżowym ruchem końca lat 60., inspirowanym radykalnym marksizmem chińskiej rewolucji kulturalnej oraz działaniami oddziałów partyzanckich w Ameryce Łacińskiej i Azji.

7. Ciekawostka – inicjały Korpusu CC Włosi przez długi czas kojarzyli z inicjałami słynnej aktorki, Claudii Cardinale.

8. „La Gazzetta Ufficiale" n. 79 ; „La legge" 31 marzo 2000 n. 78.

9. Ustawę, która pozwoliła kobietom na służbę wojskową, opublikowano dopiero w 1999 roku – „La legge" n. 380, 28 ottobre 1999.

10. Niedawno karabinierzy odnaleźli zaginione mapy sprzed kilku wieków, skradzione z biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Opracowano na podstawie:

Calendario dell' Arma dei Carabinieri 2004, Roma 2004.

Dizionario del Pensiero Forte, hasło: *L'Arma dei Carabinieri*; Istituto per la Dottrina e l'Informazione Sociale.

Gierowski J.A., *Historia Włoch*, Ossolineum, 1999.

Grisi F., *Storia dei Carabinieri*, Piemme, Casale Monferrato (Alessandria) 1996.

I Carabinieri 1814–1980, Ente Editoriale per l'Arma dei Carabinieri, Pomezia-Roma 1980.

Les Carabinieri, Arma dei Carabinieri, Roma 2003.

Maiocchi G., *Carabinieri. Due secoli di storia italiana*, Milano 1981.

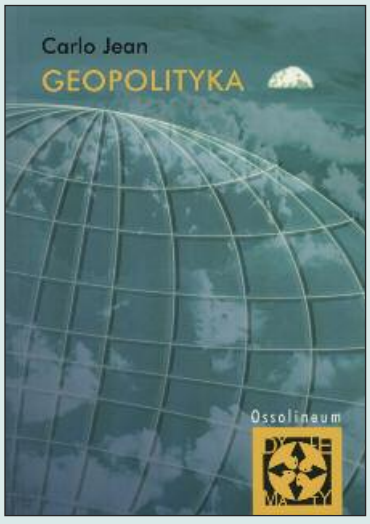
Marczuk K.P., *Możemy wam pomóc!*, „Wojska Lądowe" nr 3(92).

Sanchez A.S., *Síntesis histórica del Cuerpo de Carabineros*, Madrid 1973.

Promocja książki

23 stycznia w Akademii Obrony Narodowej gościliśmy gen. broni Carlo Jeana, który promował swoją książkę pt. „Geopolityka".

Gen. broni Carlo Jean jest oficerem sztabowym, planistą i profesorem uniwersyteckim w zakresie studiów strategicznych, absolwentem Akademii Wojskowej w Modenie oraz włoskiej i francuskiej szkoły wojennej. W okresie służby wojskowej kierował zarówno jednostkami liniowymi, w tym elitarną Brygadą Alpejską „Cadore", jak i oddziałami planowania budżetowego i logistyki sztabu sił zbrojnych. Jest czołowym włoskim ekspertem w zakresie zarządzania kryzysowego i dostosowania do jego potrzeb organizacji służb publicznych. Jego prace naukowe poświęcone są stosunkom międzynarodowym, strategii i logistyce, a przede wszystkim reformie włoskiego aparatu obronnego i ekonomice sił zbrojnych. Zajmował między innymi stanowiska dyrektora Wojskowego Centrum Studiów Strategicznych oraz prezesa Centrum Wyższych Studiów Obrony Sztabu Generalnego. Jednocześnie w latach dziewięćdziesiątych był członkiem planistycznej grupy konsultacyjnej włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz pełnił funkcję doradcy wojskowego prezydenta Republiki za kadencji Francesca Cossigi.



Podczas spotkania z kadrą i słuchaczami AON gen. broni Carlo Jean mówił m.in. o dużym znaczeniu interesów narodowych, których nie może zastąpić integracja z Unią Europejską. Owe interesy powinni kształtować politycy danego państwa. Dyskusja nad polityką wewnętrzną krajów jest podstawą do działania państwa demokratycznego. Bardzo ważne dla realizacji interesów narodowych jest poparcie opinii publicznej oraz oczywiście Ministerstwa Finansów. Gen. broni Carlo Jean powiedział, iż jego książka ma charakter całościowy. Starał się w niej poruszyć czynniki wpływające na pojęcie geopolityki. Za przełom w geopolityce uważa wydarzenia z 1989 r.

Następnie gen. broni Carlo Jean udał się do Centralnej Biblioteki Wojskowej, gdzie również dokonał prezentacji swojej książki. W spotkaniu wzięli udział m.in. podsekretarz stanu w MON do spraw społecznych – Maciej Górski, prof. dr Robert Mroziewicz, który dokonał prezentacji książki, dr Tomasz Orłowski, który opowiedział o polskim wydaniu „Geopolityki" oraz Wojciech Karwacki – przedstawiciel Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, który wygłosił słowo od wydawcy.

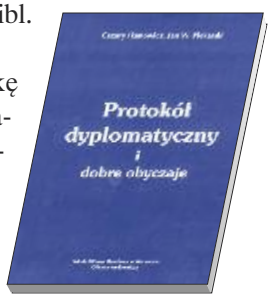
Wraz z końcem zimnej wojny znikła elegancka prostota świata dwubiegunowego. Z ładu jałtańskiego wynurzył się nieład narodów. Reguły i prawidłowości zanikły. Instytucje międzynarodowe dotknął kryzys i są zmuszone dostosować swoją rolę do nowej sytuacji. „Nowy ład światowy" zniknął, jeszcze zanim zostało podjęte jego rzeczywiste tworzenie. Globalizacji i współzależności przeciwstawiła się fragmentacja państw i „bałkanizacja" świata. Historia rozpoczęła się na nowo wraz z odrodzeniem się potęg pokonanych w drugiej wojnie światowej. Polityka międzynarodowa wydaje się zdominowana przeświadczeniem, że „stare demony zaczną na nowo tańczyć na swych grobach".

Red.

Na półce z książkami

Protokół dyplomatyczny i dobre obyczaje

C. I k o n o w i c z, J.W. P i e k a r s k i, Wyd. SGH, Warszawa 2002 r., s. 226 (sygn. bibl. 7225/II).



Autorzy polecają książkę wszystkim osobom zainteresowanym protokołem, regułami zachowania się w świecie dyplomacji i podstawowymi zasadami dobrego wychowania, umiejętności bycia, co popularnie nazywane jest savoir-vivrem.

Globalizacia i my

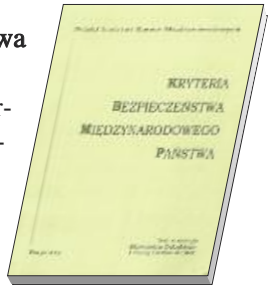


Red. R. Piekarski, M. Graban, Wyd. UNIVERSITAS, Kraków 2003, s. 331 (sygn. bibl. 7245/II).

Publikacja zawiera wystąpienia przedstawicieli różnych specjalności naukowych, którzy brali udział w konferencji naukowej nt.: „Tożsamość lokalna wobec globalnych trendów rozwojowych".

Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa

Red. S. Dębski, B. Górska-Winter, Wyd. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2003, s. 279 (sygn. bibl. 11666/III).



Książka zawiera poglądy kilkunastu osób na kryteria międzynarodowego bezpieczeństwa państwa, które z racji swojej działalności zawodowej stykały się z szeroko pojmowaną problematyką bezpieczeństwa.

Upadek imperiów i rozwój migracji

Red. J.E. Zamojski, Wyd. NERITON, Warszawa 2003, s. 242 (Sygn. bibl. 11383/III).



Publikacja obejmuje opinie naukowców z różnych ośrodków naukowych Europy, dotyczące rozkładu imperiów i wzbudzonych przezeń migracji.

Kambodża

P. O s t a s z e w s k i, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2003 r. s. 367 (sygn. bibl. 11492/III).



Autor ukazuje mechanizmy polityki międzynarodowej, które sprawiły, że losy tego małego azjatyckiego kraju potoczyły się w tak niefortunnym kierunku. Książka jest bezstronną analizą decyzji podjętych w różnych częściach świata, a dotyczących losów narodu.

Nimitz

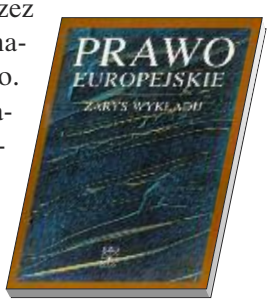
E.B. P o t t e r, Wyd. Bellona, Warszawa 2004, s. 511 (sygn. bibl. 11426/III).



Autor w swojej książce przedstawia biografię jednego z najsłynniejszych dowódców drugiej wojny światowej, admirała Nimitza. Za życia admirała, mimo usilnych starań wielu publicystów, nikomu nie udało się skłonić go do spisania swoich wojennych wspomnień. Dopiero po śmierci Nimitza, za zgodą żony admirała, profesor Potter napisał biografię, którą prezentuje w tej książce.

Prawo europejskie

Red. R. Skubisz, E. Skrzydło-Tefelska, Wyd. UMCS, Lublin 2003, s. 423 (sygn. bibl. 11387/III).



Książka ta uznana jest przez autorów za podręcznik do nauczania prawa europejskiego. Zawiera zarówno elementy prawa instytucjonalnego, jak i materialnego. Uwzględnia zmiany wprowadzone przez traktat nicejski do traktatów ustanawiających Unię Europejską i Wspólnotę Europejską, omawia również nowy dokument przyjęty na konferencji w Nicei, czyli Kartę Praw Podstawowych.

Europa a Rosja

Red. Z. Anculewicz, J. Sobczak, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2003 r., s. 372 (sygn. bibl. 11469/III).

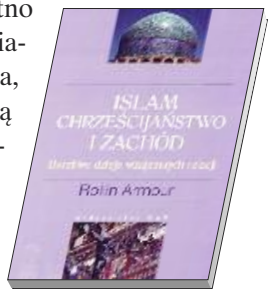


Stosunki rosyjsko-europejskie były zawsze wielce złożone i nepięte. Autorzy w tej publikacji przedstawiają stosunki między Europą a Rosją w aspekcie historycznym, filozoficznym, literaturoznawczym, jak i wyznaniowym.

Islam chrześcijaństwo i Zachód

R. A r m o u r, Wyd. WAM, Kraków 2004, s. 310 (sygn. bibl. 11717/III).

Autor w swojej publikacji przedstawia wnikliwą analizę kontaktów muzułmańsko-chrześcijańskich i ukazuje, w jaki sposób wyprawy krzyżowe i hiszpańska rekonkwista odcisnęły trwałe piętno na zachodnim nastawieniu do świata islamu i odwrotnie. Wyjaśnia, dlaczego muzułmanie postrzegają nowoczesny system polityczno-gospodarczy jako bezbożny, świecki atak na wszystko co święte.



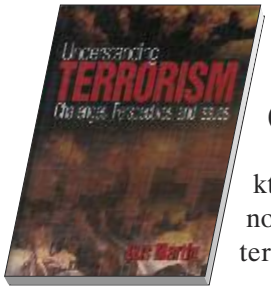
Wojsko Polskie pierwszej dekady transformacji

S. J a r m o s z k o, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 340 (sygn. bibl. 11720/III).



Autor analizuje przemiany, jakie dokonały się w polskiej armii w ostatnich latach minionego wieku oraz ujawnia i wyjaśnia mechanizmy i prawidłowości rzutujące na dalszy ich przebieg.

Terrorism

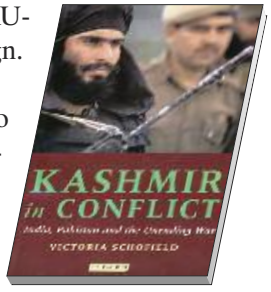


M. G u s, SAGE publications, Londyn 2003, s. 413 (sygn. bibl. 11543/III).

Jest to książka dla tych, którzy chcą odkryć i zbadać fenomen przemocy nowoczesnego terroryzmu.

Kashmir in Conflict

V. S c h o f i e l d, I.B. TAURIS, London 2003, s. 296 (sygn. bibl. 11534/III).



W książce tej przedstawiono historię stanu Jammu i Kaszmiru od czasów, gdy dolina ta była samodzielnym niepodległym królestwem do ostatniego i prawdopodobnie najbardziej tragicznego konfliktu pomiędzy Indiami i Pakistanem.

SZANOWNI ŻOŁNIERZE ZAWODOWI AKADEMII OBRONY NARODOWEJ

Każda trudna sytuacja spowodowana ciężką chorobą jest dramatem dla człowieka, jego najbliższych i współpracowników. Zazwyczaj powoduje długotrwałe komplikacje życia całej rodziny. W takiej właśnie sytuacji znalazł się kpt. Grzegorz Sójka – student Akademii Obrony Narodowej, poprzednio dowódca pododdziału w 12 DZ. Od dwóch lat jego czteroletni syn Grzegorz choruje na dystrofię mięśniową. Wymaga stałej i drogiej opieki medycznej. Koszt długotrwałego leczenia jest znaczny i tylko w 30% pokrywany z Narodowego Funduszu Zdrowia.

Dotychczasowe leczenie zapewnia chłopcu jedynie podtrzymanie funkcji samodzielnego chodzenia. Jednak w najbliższym czasie nieodzowne będzie przeprowadzenie kosztownej operacji w zagranicznym ośrodku medycznym.

Dochody kpt. Sójki w porównaniu do koniecznych wydatków są skromne. Jego uposażenie finansowe stanowi jedyne źródło utrzymania czteroosobowej rodziny. Żona, zajmująca się przez cały czas chorym synem oraz młodszą córką, nie może podjąć pracy zarobkowej w Garnizonie Szczecin.

Okres studiów kpt. Sójki nie ułatwia sprawowania opieki nad synem. Jednak uzyskanie dyplomu AON pozwoli na otrzymanie kolejnych wyższych stanowisk służbowych i w przyszłości możliwości stworzenia lepszych warunków bytowych rodzinie. Kpt. Sójka jest oficerem wzorowym, uzyskującym wyniki gwarantujące pomyślne ukończenie studiów.

Rodzina nie jest w stanie z własnych, nawet kilkuletnich dochodów, zapewnić takiej kwoty pieniężnej, która pozwoliłaby na stałe leczenie i wykonanie operacji. Czas działa na niekorzyść chorego dziecka. Szybkie wykonanie operacji pozwoli na zachowanie jego zdolności do chodzenia o własnych siłach i uchroni od cierpień związanych z poruszaniem się na wózku inwalidzkim.

Jeżeli Szanowni Państwo zechcecie wesprzeć rodzinę oficera w potrzebie, to uprzejmie proszę o skierowanie środków finansowych na konto Fundacji Dzieciom „Zdążyć z pomocą" /Warszawa, ul. Ludna 4, tel. (22) 833 88 88/ – Bank PKO BP XV O/Warszawa, nr konta 50 1020 1156 0000 7902 0007 7248 z dopiskiem Grzegorz Sójka. Wpłacenie kwoty pieniędzy w placówce wymienionego banku jest zwolnione z opłat.

Rodzina bardzo liczy na Państwa hojność i wielkoduszność. Za wykazane zainteresowanie i pomoc wszystkim serdecznie dziękuję. Rodzina dziecka będzie wdzięczna za każdą złotówkę przekazaną na ten szlachetny cel.

płk Paweł Cieślar
mąż zaufania oficerów AON

Z żałobnej karty

8 marca 2004 r. w wieku 53 lat zmarł ppłk rez. dr inż. **Włodzimierz Mathea**, długoletni pracownik AON (m.in. Centrum Informatyki, a ostatnio Wydziału Strategiczno-Obronnego), uczestnik operacji pokojowych i misji obserwacyjnych, m.in. na Bliskim Wschodzie i Saharze Zachodniej. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Złotym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny oraz medalami Narodów Zjednoczonych.

17 lutego 2004 r. w wieku 69 lat zmarł płk w st spocz. prof. dr hab. **Kazimierz Sobczak**, wybitny historyk wojskowości, wieloletni komendant WIH i zasłużony nauczyciel AON. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz licznymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

22 lutego 2004 r. w wieku 80 lat zmarła **Marianna Jałocha**, długoletni pracownik Wydziału Wydawniczego ASG WP. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim OOP.

1 marca 2004 r. w wieku 49 lat zmarła **Teresa Bartnicka**, długoletni pracownik Wydziału Wydawniczego AON.

V.I.P. SERWIS

SUNSET SUITS MEN'S FASHION

Pragniemy zapoznać Państwa z nową ofertą firmy SUNSET SUITS Moda Męska, stworzoną z myślą o naszych Klientach, o nazwie V.I.P. SERWIS – szycie na miarę.







Sunset Suits jest największym polskim producentem odzieży męskiej, działającym na rynku od 15 lat. Wzornictwo **Sunset Suits** nawiązuje do najlepszych i najaktualniejszych trendów w modzie męskiej. Preferujemy zasadę komfortu i wygody użytkownika.

Zadowolenie Klientów jest dla nas sprawą priorytetową, dlatego wciąż udoskonalamy nasze usługi. Możemy pochwalić się różnorodnością oferowanej odzieży oraz najwyższą jakością naszych tkanin, jak i konkurencyjnymi cenami. **Dlatego mamy przyjemność zaoferować Państwu:**

- garnitury szyte na miarę;
- dowolne części garderoby: koszule, spodnie, marynarki, płaszcze, koszulki polo, swetry, krawaty, muszki;
- szeroki wybór tkanin, zarówno polskich, jak i ekskluzywnych włoskich Trabaldo Togna;
- katalog z dużą ilością fasonów do wyboru, spełniający oczekiwania nawet najbardziej wymagających Klientów;
- profesjonalną obsługę krawiecką – wszelkie korekty gratis;
- dla Klientów indywidualnych systematycznie odwiedzających nasz salon posiadamy ZŁOTE KARTY V.I.P. SERWIS z rabatem zależnym od częstotliwości korzystania z naszych usług;
- dla Klientów grupowych oferujemy kupony rabatowe z upustem zależnym od ilości zamawianych garniturów lub innych wyrobów.

Ofertę **V.I.P. Serwis** kierujemy zarówno do Klientów indywidualnych, jak i instytucji pragnących poprzez elegancki wygląd swych pracowników podnieść prestiż i podkreślić wiarygodność swych działań. **Sunset Suits** to także niepowtarzalna oferta dla Panów o tzw. nietypowych rozmiarach, która niestety nie zawsze jest dostępna na rynku.

Zapewniamy miłą i rzetelną obsługę, przyjemną atmosferę i gwarancję zadowolenia.

Pragniemy, by Klient – kupując nasze ubiory po raz pierwszy – nie kupował ich po raz ostatni.

Salon pokrywa koszty parkowania na parkingu strzeżonym na Placu Trzech Krzyży.



Serdecznie zapraszamy do salonu SUNSET SUITS – ul. Nowy Świat 2 (przy Placu Trzech Krzyży), wraz z kuponami rabatowymi.
Telefony kontaktowe: Jarosław Sędzik 0501-877-265, Zbigniew Baran 0501-539-951

Kupony dostępne są w redakcji Biuletynu AON – bl. 25, pok. 140.

Najnowsze publikacje

Wydziału Wydawniczego Akademii Obrony Narodowej
al. gen. A. Chruściela 103, 00-910 Warszawa, tel./fax 681 37 52





